

Kierunki unowocześnienia handlu wewnętrznego • Stan przygotowań do kolejnego roku akademickiego

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 19 bm. rozpatrzyło i zaakceptowało kierunki unowocześnienia handlu wewnętrznego. Planowane przedsięwzięcia przewidują rozwój sieci sprzedaży, zaplecza magazynowego i transportu, poprawę wyposażenia placówek handlowych, unowocześnienie systemu zarządzania i organizacji pracy, podniesienie na wyższy poziom szkolenia pracowników, ściślejsze powiązanie wyników ekonomicznych przedsiębiorstw handlowych i jakości obsługi klientów z systemem wynagrodzeń.

Proponowane rozwiązania zmierzają do lepszego dostosowania sieci handlowej i zasad

jej działania do potrzeb społeczeństwa. Chodzi zarówno o wcześniejsze projektowanie i realizację obiektów handlowych i usługowych w nowych osiedlach, jak też o przyjęcie bardziej elastycznych zasad zatrudnienia, pozwalających na zwiększanie liczebności personelu sklepów w godzinach największego obciążenia.

W dyskusji zwrócono uwagę na konieczność podejmowania bieżących przedsięwzięć mających na celu usprawnienie systemu sprzedaży, skrócenie drogi pomiędzy przemysłem i handlem, bardziej aktywne oddziaływanie handlu na producentów w oparciu o rozeznanie potrzeb i gustów

odbiorców. Handel powinien odgrywać większą rolę w kształtowaniu nowoczesnego modelu konsumpcji społecznej, proponować nowe towary, kształtować racjonalne wzory spożycia.

Podkreślono, że dobre działanie handlu ma ważne znaczenie dla poprawy warunków codziennego życia społeczeństwa. Dlatego właściwe organa administracji centralnej oraz władze terenowe powinny dołożyć wszelkich starań dla pełnej realizacji przyjętych kierunków unowocześnienia funkcjonowania handlu wewnętrznego.

Dokończenie na str. 2

Polsko-czechosłowacka konferencja optyczna

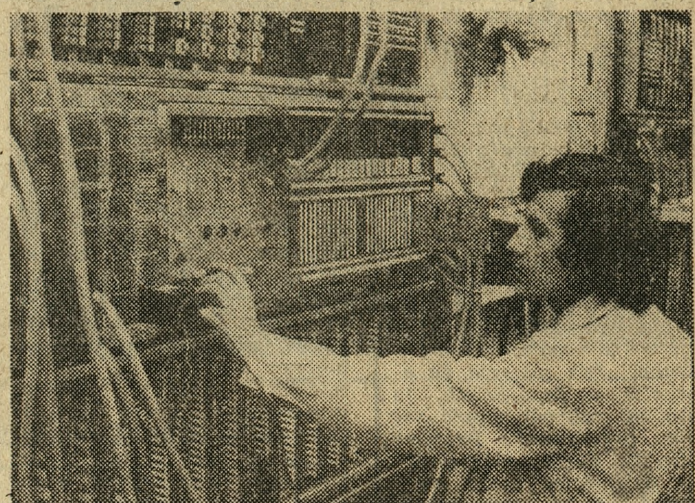
19 bm. w miejscowości Rytnia pod Warszawą, rozpoczęła się IV Polsko-Czechosłowacka Konferencja Optyczna. Konferencje te odbywają się co dwa lata — na przemian w Polsce i CSRS.

Uczestnicy tegorocznych obrad mają dokonać przeglądu najnowszych osiągnięć w dziedzinie konstrukcji i technologii optycznych na tle światowego postępu w optyce instrumentalnej, a także umożliwić wymianę doświadczeń w dziedzinie prac teoretycznych i praktycznych. Na podkreślenie zasługuje dążenie organizatorów, by nie ograniczać się do omówienia teoretycznych osiągnięć, ale również coraz więcej uwagi poświęcać sprawom praktycznego zastosowania optyki w technice i powiązania naukowych osiągnięć z przemysłem optycznym.

Tematyka tegorocznej konferencji obejmuje nie tylko zagadnienia dotyczące optyki układów laserowych, techniki laserowej, holografii, optycznego przenoszenia informacji, ale także nowych opracowań sprzętu optycznego oraz nowych technologii wdrożonych już lub też przygotowanych do wdrożenia w produkcji.

PAP

Automatyczne centrale telefoniczne



Zakłady Wytwórcze Urządzeń Telefonicznych „Telkom” w Warszawie produkują automatyczne centrale telefoniczne systemu „Pentaconta”. Wytwarza się je w oparciu o technologię firm francuskich.

Na zdjęciu: kontrola prawidłowości układów centrali „Pentaconta”. CAF — fot. Szyperko

W Warszawie

Międzynarodowy kongres akustyków rozpoczął obrady

W warszawskim Pałacu Kultury i Nauki rozpoczął obrady II Kongres Federacji Europejskich Towarzystw Akustycznych. Uczestnicy w nich ponad 350 specjalistów z 19 europejskich i 4 pozaeuropejskich krajów. Licznie reprezentowana jest polska społeczność uczonych i inżynierów zajmujących się problemami akustyki.

Akustycy-specjaliści mają ogromny wkład w rozwój tak różnych dziedzin jak medycyna, kontrola jakości wyrobów, automatyzacja procesów wy-

twórczych, wykorzystywanie zasobów morza, badanie budowy wnętrza skorupy ziemskiej i poszukiwanie bogactw naturalnych.

W toku czterodniowych obrad kongresu omawiane będą trzy główne tematy: akustyczne metody badania budowy materii, ultradźwiękowe metody diagnostyki medycznej oraz akustyka budowlana i urbanistyczna. Jeśli chodzi o tę ostatnią problematykę wiele uwagi poświęci się kwestiom antyakustycznego projektowania ulic i otwartych przestrzeni miejskich. (PAP)

Po trzęsieniu ziemi w Iranie

Jak donoszą z Teheranu, we dług niektórych szacunków liczba śmiertelnych ofiar sobotniego trzęsienia ziemi w Tabas oraz w 40 położonych w pobliżu tego miasta wioskach może wynosić 20 000. Dotychczas wiadomo, że w samym Tabas zginęło co najmniej 11 000 osób. Było to najstraszliwsze trzęsienie ziemi w Iranie w tym stuleciu.

Ekipy ratownicze pracują za równo w Tabas, które zostało starte z powierzchni ziemi, jak i w pobliskich wioskach. W zwałach gruzów trwają poszukiwania zwłok ofiar katastrofy. Ocalało około 700 mieszkańców Tabas, większość z

nich odniosła obrażenia. Jak dotąd 500 spośród ocalałych osób przewiezionych zostało samolotami do Teheranu. Na pro wizorycznym lotnisku koło Tabas przez całą dobę lądują samoloty, które przywożą żywność, lekarstwa, sprzęt potrzebny w akcji ratowniczej, a nawet wodę.

Ambasada PRL w Teheranie komunikuje, że w rejonie, który ucierpiał z powodu tragicznego trzęsienia ziemi nie mieszkali i nie pracowali obywatele polscy. Nie napłynęły żadne sygnały, aby ktokolwiek z obywateli polskich przebywających w Iranie ucierpiał na skutek kataklizmu. (PAP)

CO O TYM SĄDZICIE

Przyzwyczajenia?

Lubimy narzekać. Czasami częściej niż spotykamy ku temu powody. Ba, potrafimy jakże łatwo i szybko przechodzić od nastrojów prawie euforii do atmosfery wręcz potępienia. Coś na wzór krewkich kibiców sportowych, którzy za jedną jedyną bramkę gotowi są jej strzelca ożłocić i nosić na rękach, by za kilka dni — z powodu, powiedzmy, niewykorzystania rzutu karnego — swymi okrzykami na trybunach psychicznie zalać tego samego przecież idola. Tak, czasami ludzie zachowują się niby chorągiewki na wietrze. Przykładem ze sportowej niwy może być właśnie rozgrywany w Ameryce Południowej rajd samochodowy. Kiedy polska załoga po krótkim prowadzeniu spadła na drugie miejsce, a więc przecież wysokie w tej trudnej imprezie, w redakcjach zaczęło odbierać telefony z uwagami: — Po co o tym tyle mówić, skoro nasi nie zwyciężają?

Narzekać nie są domagą wyłącznie sportu. Niech no tylko ktokolwiek nabejdzie coś, co w użytkowaniu okaże się białym — wtedy suchej nitki nie zostawia na tych, co taki towar wypuścili, choćby sam w swoim zakładzie też uczestniczył w wytwarzaniu braków. Urzędnik, który w swoim biurze wcale się nie spieszy życzliwie zatać interesantów, jakże pomstuje, jeśli właśnie on nie dość sprawnie zostaje obsłużony w jakiejś innej instytucji.

Czy często narzekamy? Życzliwy nam brazylijski pianista, laureat konkursu chopinowskiego w Warszawie, Arturo Moreira-Lima w wywiadzie udzielonym niedawno „Polityce” na pytanie, jak by określił charakter Polaków — tak odpowiedział: — Ciągle narzekają. Od mojego ostatniego pobytu w Polsce, dwa lata temu, poziom życia się znacznie u Was podniósł, podczas gdy w Brazylii stało się odwrotnie. Polacy jednak narzekają. Gdyby poziom życia w Polsce był wyższy niż amerykański i szwedzki, razem wzięte, Polacy narzekaliby nadal. (...) Wydaje mi się, że Polacy są ludźmi szczęśliwymi, ale ciągle myślą o tym, że mogliby być jeszcze szczęśliwsi. Co ciekawe, pomimo to z natury są optymistami. To bardzo dobrze, to właśnie niesie postęp.

Na co dzień sami nie zawsze sobie uświadomiamy, że nasze narzekania i niepokoje są bądź mogą być siłą napędową rozwoju różnych dziedzin życia. Byle tylko takie im przyświecały intencje. Tak jak niejedna pochwała staje się impulsem do upowszechnienia dobrych i pożądanych postaw lub zachęta do wykorzystania dobrych doświadczeń — podobnie z niejednego narzekania wyciąga się pozytywne wnioski. Zmienia co nie do końca, usuwa hamulce postępu.

Mówi się o nas nie bez przyczyn, że jesteśmy indywidualistami. Do zasobu nierzadko cytowanych powiedzeń weszła niezaprzeczalnie tylko anegdota o tym, że dwie osoby potrafią u nas mieć trzy zdania na jeden temat. A czy bez przyczyny powstały inne powiedzenia? Takie, jak to, że — gdy posłuchać ludzi — to wydaje się, że każdy jest lekarzem, bądź ekonomistą. Bo tak wielu rzekomo zna najlepsze recepty, gdy idzie o zdrowie czy gospodarkę.

Skoro zaś tak, to czy w ogóle można zadowolić wszystkich zgłaszających tak różne uwagi? A czy łatwo z powodzi uwag wyłowić najbardziej użyteczne?

Podzielim poglądy tych ludzi, którzy nie lubią/spotykają się z osobami nie mającymi nic do powiedzenia ponad same narzekania. Także wolę rozmawiać z ludźmi, a zauważmy, że są nimi głównie robotnicy — którzy, chociaż mają niejedną powód do narzekania, nie od nich jednak rozpoczynają rozmowy. Najpierw zwykli mówić o tym co dobre, chociaż przecież jednocześnie dają świadectwo trafności swych obserwacji, gdy idzie o to, co można i trzeba usprawnić.

Więc, jeśli już narzekamy, może byśmy dbali o to, by czytać to bardziej gadanie? By dając do większej szczęśliwości, nie zapominać o tym, co już jest naszym szczęściem.

MAREK WIERZCHOWSKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włączając Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Minister spraw zagranicznych Beninu przybywa do Polski

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL, E. Miła Wojtaszka przybędzie do Polski w dniu 20 września z wizytą oficjalną Michel Alladaye, członek Biura Politycznego KC Partii Ludowo-Rewolucyjnej, minister spraw zagranicznych i współpracy Ludowej Republiki Beninu. (PAP)

Pogrzeb prof. S. Kaliskiego

W domu przedpogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym w warszawskich Powązkach odbyły się uroczystości żałobne związane z pogrzebem prof. Sylwestra Kaliskiego — członka KC PZPR, ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, członka PAN, wybitnego uczonego.

Wartę przy trumnie zmarłego zaciągnęli przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych z premierem Piotrem Jaroszewiczem.

Prezes Rady Ministrów udekorował trumnę S. Kaliskiego nadanym mu pośmiertnie najwyższym odznaczeniem państwowym — Orderem Budowniczych Polski Ludowej.

Wartę przy zwłokach pełnili również przedstawiciele resortów kształcących młodzież akademicką, PAN i instytutów naukowych, studentów.

Następnie kondukt pogrzebowy wyruszył w kierunku Alei Zasłużonych.

W konduktie pogrzebowym kroczyli członkowie najwyż-

szych władz partyjnych i państwowych z przewodniczącym Rady Państwa — Henrykiem Jabłońskim i premierem Piotrem Jaroszewiczem.

Nad otwartą mogiłą pożegnał Sylwestra Kaliskiego P. Jaroszewicz. Polska poniosła nieoczekiwane ciężkie, bolesne i niepowetowane straty — powiedział. Odszedł od nas na zawsze w szczytowym okresie swego twórczego życia budowniczy Polski Ludowej, uczonego wielkiej miary, człowiek niezwykle utalentowany, szlachetny i prawy. Wszystko co miał najlepsze poświęcił bez reszty narodowi, w służbie socjalistycznej Ojczyźnie.

Przy wtórnej salw honorowych trumna ze zwłokami prof. S. Kaliskiego złożona została do grobu w Alei Zasłużonych powązkowskiego Cmentarza Komunalnego.

Mogiłę pokryły dziesiątki wieńców i wiązanek kwiatów. Uroczystość żałobną zakończyła „Międzynarodówka”. (PAP)

Krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

T. Ziłkow w Austrii

Przewodniczący Rady Państwa LRB, Todor Ziłkow gościł z oficjalną wizytą w Austrii na zaproszenie prezydenta tego kraju Rudolfa Kirchschlaegera.

Listy Cartera

Prezydent Carter wystosował listy do przywódców państw arabskich nad Zatoką Perską, w których wzywa ich by poparli porozumienie izraelsko-arabskie podjęte w niedzielę w Camp David. Ambasadorzy USA w tych krajach przekazali już listy prezydenta emirom Kuwejtu i Kataru. Szczegółowa treść listów nie jest znana.

Porozumienie ZSRR — Etiopia

We wtorek podpisano w Addis Abebie porozumienie między rządem ZSRR i Tymczasowym Rzą-

dem Wojskowym Socjalistycznej Etiopii o współpracy gospodarczej i technicznej oraz o utworzeniu międzynarodowej radziecko-etiopejskiej komisji do spraw współpracy gospodarczej, naukowo-technicznej i handlu.

Losy gabinetu N. Costy

W sytuacji, w której nie znano się na rychłe zażegnanie trwającego już siedem tygodni impasu politycznego, obserwowany nie wyklucza, iż przegłosowany w parlamencie gabinet 17-dniowego premiera Nobre da Costy może pozostać przy władzy jako rząd tymczasowy przez dwa, a nawet trzy miesiące.

Sytuacja w Nikaragui

Nikaragua jest nadal objęta ogólnonarodowym powstaniem. Z różnych rejonów tego kraju nadciągają doniesienia o walkach

między wspieranymi przez ludność bojownikami Frontu Wyzwolenia Narodowego im. Sandino a podporą dyktatora Anastasio Somozy — Gwardią Narodową. Najbardziej zacięte starcia zbrojne toczyły się w rejonie czwartego co do wielkości miasta Nikaragui — Esteli oraz w pobliżu granicy z Kostaryką.

Skutki powodzi

Wody Gangesu i innych rzek indyjskich nadal opadają. Obecnie w wielu rejonach Indii Polnocnych, które ucierpiały od najstraszliwszej w tym stuleciu powodzi, wody spadły poniżej stanu alarmowego. Przywracana jest komunikacja drogową i kolejową.

„Kosmos-1032” na orbicie

Wę wtorek w Związku Radzieckim wystrzelono sztuczny sate-

litę Ziemi „Kosmos-1032”, którego zadaniem jest kontynuacja badań przestrzeni kosmicznej. Po czatkowy okres obiegu spudnika wokół Ziemi wynosi 88,9 minuty, apogeum — 249 a perigeum — 218 kilometrów zaś kat nachylenia orbity do płaszczyzny równika — 81,4 stopnia.

Wyczyny ekstremistów

We wtorek ultra lewacy ekstremiści obrzucili ładunkami wybuchowymi budynki administracji uniwersytetu w Bolonii. Nie doszło do ofiar w ludziach. Wybuchy wyrządziły szkody materialne. W Rzymie grupa skrajnie prawicowej młodzieży próbowała podpalić mieszczący się w nim teatr „Teatro Tenda”, w którym pod koniec tego tygodnia będzie prezentowane widowisko poświęcone pamięci Bertolta Brechta.

od GŁOSU

Pijemy rocznie 8,2 litra czystego alkoholu na jednego mieszkańca, nie wyłączając z tej statystyki nawet niemowląt, co znacząco podnosi średnią przypadającą na dorosłego rodaka.

Najbardziej jednak niepokoi fakt, że około 40 proc. wypijanego alkoholu spożywa się w pracy — w biurach, fabrykach, instytucjach, na budowach itd. W pewnej części dotyczy to także oficjalnych spotkań, uroczystości „z okazji”, których u nas jak wiadomo nie brak. W dodatku koszty tych imprez pokrywane są niekiedy z pieniędzy publicznych, co oprócz konsekwencji finansowych powoduje znacznie niebezpieczniejsze skutki moralno-obywatelskie.

Z tych praktyk idzie bowiem niedobry przykład, powstaje coś na kształt zwyczaju niejako sankcjonowanego przez czynniki zewnętrzne, kierownictwa przedsiębiorstw, instytucji i w ogóle zakładów pracy. „Jak się pije na oficjalnych przyjęciach, to kto mi zabroni wypić sobie prywatnie? Przecież piję za swoje pieniądze!” — powiedzieć może ten i ów. I pije w czasie pracy, nie ograniczając się do lampki wina — jak to na ogół bywa na uroczystościach „z okazji”.

Picie w czasie pracy nie odbywa się prawie nigdy w pojedynkę. Przeważnie dobiera się zgrana kompania i — hulaj dusza, piekła nie ma! Często wciąga się młodych, rozpija ich, uczy niesolidności i bimbań z podstawowych obowiązków. Straty spowodowane takim traktowaniem pracy idą w miliardy złotych. Odczytać je można tylko na drodze zdecydowanej walki z pijaństwem, traktując tych, którzy piją w czasie pracy, zgodnie z zasadami socjalistycznej dyscypliny.

MF

Warszawski wrzesień

Inwestycje przemysłowe stolicy na które czeka gospodarka kraju

Zakłady przemysłowe regionu warszawskiego zajmują drugie w kraju miejsce w produkcji, przoduja w dziedzinie eksportu. Dzienna „porcja” wyprodukowanych wyrobów ma wartość prawie miliarda złotych, a więc jest dwukrotnie większa niż przed pięcioma laty.

Główną modernizacją zmieniła oblicze wielu fabryk. Rozrosły się także kluczowe przedsiębiorstwa, jak Zakłady im. Kasprzaka, Zakłady im. Waryńskiego i im. Nowotki. Tłocznia blach karoseryjnych w FSO zaliczana jest do najnowszych w Europie. Na Grochowie rośnie centrum optyki polskiej, bazujące na starym praskim zakładzie, ale zupełnie nowe pod względem techniki i technologii. W przededniu wielkiej rozbudowy znajduje się tarchońska „Polfa”. Obwiedza wspomniane wyżej zakłady podwoja w najbliższym czasie swoją produkcję. Latem bieżącego roku podjęła prace nowa fabryka „Svrena” mająca w programie 300 tys. par obuwia rocznie.

Inwestycjami, na które zwracała się oczw całego społeczeństwa są jednak takie giganty, jak kompleks „Polkoru”, „Ursus II”. Fabryka Kabli w Ożarowie. Z ich szyb-

kim i terminowym oddaniem do eksploatacji wiąże się nadzieje dalszego unowocześnienia rolnictwa polskiego, zgodne z programem rozwoju produkcji żywności, wzbogacenia dostaw na rynek artykułów codziennego użytku, przyspieszenia postępu powszechnej telekomunikacji. Bardzo poważne nakłady finansowe przeznaczono na budowę tych obiektów, pilnie śledzi się przebieg prac inwestycyjnych. Ożarowskie „Kable” niedawno weszły w służbę gospodarki. Licencyjny zakład ma skomplikowane maszyny, często — sterowane elektronicznie. Każde stanowisko pracy kosztuje tutaj kilka milionów złotych. Od czerwca br. kompletuje się i uzupełnia załogę, powiększa produkcję, dążąc do osiągnięcia pełnej zdolności.

Największą inwestycją rolniczą 5-latkę, czyli Ursus II, mijają półmetek zadań inwestycyjnych. Powierzchnia produkcyjna w samym tylko Ursusie zostanie podwojona. Obecnie ruszyła już szkolna taśma wykonująca po 3 — 4 „Fergusony” dziennie, na razie z podzespołów importowanych. Do końca 1978 r. zakład wykona około 500 licencyjnych ciągników. Plac budowy wygląda imponują-

co, wyrosły okazałe hale z barwnymi elewacjami, ustawia się w nich maszyny i urządzenia. Krzyżują się setki kilometrów instalacji, które doprowadzać mają ciepło, wodę, gaz. Stawka jest wielka, chodzi o to, aby Polska mogła produkować rocznie 110 tys. nowoczesnych ciągników, aby na naszych polach pracowało w latach 80-tych milion traktorów.

Na południowej granicy miasta rośnie zespół budynków fabryki kineskopów kolorowych. Również i ta inwestycja weszła w decydującą fazę. Wielkoseryjna produkcja odbiorników barwnych ruszyć ma w 1980 r. Warszawskie zakłady telewizyjne na Targówku „składać” będą te odbiorniki z blisko 1000 części. Przed kilkoma dniami uruchomiono próbną, pilotową produkcję kolorowych „Jowiszy”, które mają być sprawdzianem technologii i polskiej kadry. A tymczasem w Piasecznie — w ciągu 2,5 roku od podjęcia decyzji w sprawie rozwoju polskiej telewizji kolorowej — wyrosła po tej samej hali, w której pod jednym dachem znajduje się kilka zakładów specjalistycznych, niezbędnych dla wykonawania kineskopów kolorowych. (PAP)

Leszczyńskie

W Kąkolewie powstaje wielka baza technicznej obsługi rolnictwa

Jedną z największych inwestycji Zjednoczenia Technicznej Obsługi Rolnictwa w Poznaniu, obejmującego swym zasięgiem działania całą Wielkopolskę, jest rozbudowa zakładu leszczyńskiego POM w Kąkolewie. Zakład ten, specjalizujący się od dawna w naprawie kombajnów zbożowych typu „Vistula” i „Bizon”, zostanie kosztownie przebudowany i zmodernizowany. Naprawę kombajnów zbożowych rozszerzy się znacznie — z około 350 sztuk w bieżącym roku do 1500 sztuk w roku 1980. Powstanie w Kąkolewie baza na praw zespołów wymiennych do kombajnów typu „Bizon” przystosowanych do zbioru kukurydzy i innych roślin. Bę-

dzie tam również baza instalacyjno-montażowa ze specjalnością w zakresie montażu do jarek, hal udajowych i chłodni wszystkich dostępnych w Polsce typów. Ponadto przewidziano działy instalacji i napraw urządzeń dla przemysłu rolnego (np. suszarnie, płatkarnie) oraz urządzeń do uzdatniania pasz.

Ze względu na planowane przeniesienie siedziby leszczyńskiego POM do Kąkolewa przewidziany jest nowoczesny system łączności i przetwarzania danych przekazywanych do Zjednoczenia TOR w Poznaniu.

Rozpoczęte przy rozbudowie kąkolewskiego zakładu POM prace zostaną ukończone za dwa lata. (emp)

Kolejne trudne prace polowe wymagają prawdziwej gospodarności

Po nieznacznej poprawie pogody w ostatnich dniach ponownie obfite opady deszczu znów pogorszyły warunki pracy w rolnictwie. Na skutek dwu-, a miejscami nawet trzykrotnie większych opadów od średniej wieloletniej, poziom wód gruntowych dochodzi od 0,5 do 1 m. Mimo to rolnicy nie czekając na lepszą pogodę tam gdzie nie można użyć cięższego sprzętu wykonują prace polowe przy użyciu maszyn konnych. W północno-wschodnich i podgórszych rejonach kraju, gdzie żniwa były najbardziej opóźnione, w rezultacie wzmożonego wysiłku przy poprawie pogody kończy się sprzęt zboż.

Tempo prac polowych nie tylko nie słabnie ale z każdym dniem wzrasta. Rozpoczęły się już bowiem siewy jesienne zboż ozimych, w pełni są siewy poplonów ozimych a równocześnie trwają wykopy ziemniaków, zbiór kukurydzy na kiszonkę oraz drugiego a na trzykrotnych łakach, trzeciego pokosu traw. W 11 województwach przystąpiono tak do zbioru buraków cukrowych.

Dotychczas zbożami ozimymi obsiano, jak się szacuje, ponad 140 tys. ha pól, a poplonami ozimymi ponad 190 tys. ha. Najbardziej zaawansowane są prace te w województwach, które najwcześniej ukończyły się ze zbioru zboża. Chodzi więc o to, aby w całym kraju, a szczególnie w

tych województwach, które mają ku temu najlepsze warunki, wykorzystać wszelkie istniejące możliwości do rozszerzenia jesienią br. zasiewów zboż ozimych, a zwłaszcza barziej wydajnej pszenicy ozimej.

Niezbędne jest również przyśpieszenie wykopów ziemniaków dla zabezpieczenia sprawnego zaopatrzenia rynku i zgromadzenia odpowiednich pasów na okres zimy oraz należytego zagospodarowania ziemniaków przeznaczonych na paszę — przez parowanie ich i zakiszenie. W tym celu kółka rolnicze równocześnie z wykopkami świadczą będą usługi przy parowaniu ziemniaków.

Sprawa wykorzystania wszelkich istniejących możliwości dla zgromadzenia jak największej ilości pasz własnych w gospodarstwach oraz racjonalnego ich zakonserwowania (najlepiej przez zakiszenie), ma w tym roku szczególne znaczenie, z uwagi na niższe zbiory pierwszego pokosu traw i konieczność dalszego powiększenia pogłowia zwierząt gospodarskich, a zwłaszcza bydła. Dlatego sprawne zbieranie roślin pastewnych, drugiego i trzeciego pokosu traw, kukurydzy na kiszonkę, właściwe zagospodarowanie liści buraczanych oraz wykorzystanie do produkcji kiszonki jako dodatku słomy jest nie mniej ważne niż sprzęt zboż. PAP

Samolotem do Kuwejt

Od 1 listopada br. samoloty PLL Lot, kursujące na trasie dalekowschodniej Warszawa — Bangkok i Bangkok — Warszawa, raz w tygodniu będą latać do Kuwejtu. Pasażerowie wybierający się do Kuwejtu będą podróżować samolotem Il-62. (PAP)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Dokończenie ze str. 1

W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne zapoznawało się ze stanem przygotowań do nowego roku akademickiego.

Podjęte działania zapewniają zgodne z tokiem studiów rozpoczęcie zajęć na wszystkich uczelniach. Ogólnie zadowolając przebiegły remonty oraz realizacja inwestycji. Szkolnictwo wyższe otrzyma łącznie w bieżącym roku 36 nowych obiektów dydaktycznych i socjalnych, co znacznie poprawi warunki nauki i wypoczynku młodzieży akademickiej.

Tegoroczna akcja letnia, organizowana przez Socjalistyczny Związek Studentów Polskich, objęła ponad 200 tys. studentów. Obok wypoczynku uczestniczą obozów studenckich wykonali szereg prac społeczno-użytecznych na rzecz gospodarki i kultury narodowej. Bogaty program społeczno-po-

lityczny pogłębił wiedzę młodzieży akademickiej o problemach Polski i współczesnego świata. Studenci przyjęli na pierwszy rok studiów pracując w ramach studenckich praktyk robotniczych mieli równocześnie możliwość poprzez kontakt ze starszymi kolegami i pracownikami nauki zapoznać się z działalnością swoich uczelni. Podjęte zostały właściwe przedsięwzięcia ze strony kadry nauczającej i ogólnie organizacji studenckiej, by sprawnie włączyć tę młodzież do procesu kształcenia.

Biuro Polityczne pozytywnie oceniło stan przygotowań do rozpoczęcia zajęć w uczelniach. Podkreślono, że w nowym roku akademickim do najważniejszych zadań kadry naukowej, kierownictwa uczelni, organizacji partyjnych i związkowych, organizacji studenckiej należałoby będzie konsekwentna realizacja postanowień XII Plenum KC PZPR. PAP

W Krakowie

Otwarcie zakładów

„Interatominstrument”

19 bm. w Krakowie otwarty został zakład serwisu technicznego Międzynarodowego Zjednoczenia Gospodarczego Aparatury Jądrowej „Interatominstrument” — jednej z wyspecjalizowanych organizacji RWP. Działalność zakładu służyć będzie upowszechnieniu zastosowania izotopowej aparatury przemysłowej oraz techniki jądrowej we wszystkich gałęziach przemysłu, wyższych uczelniach, instytutach naukowych, szpitalach, klinikach itp. Wykonywać będzie m. in. projektować i montaż aparatury jądrowej. (PAP)

20-lecie spółdzielczości studenckiej

W listopadzie br. studencka spółdzielczość pracy obchodzić będzie 20-lecie działalności w środowisku akademickim. Od zwykłych punktów pośrednictwa pracy przy Radach Uczelnianych Zrzeszenia Studentów Polskich studencka spółdzielczość rozrosła się w instytucję o znaczeniu ogólnokrajowym. Obecnie Związek Studenckich Spółdzielni Pracy zrzeszający 19 spółdzielni zatrudnia ok. 60 tys. studentów osiągając roczne obroty w wysokości 1 mld. zł.

Ciągle zmienia się profil wykonywanych przez studentów usług. Z początku były to proste prace fizyczne. Obecnie spółdzielnie przechodzą do prac związanych z wykorzystaniem wiedzy zdobytej przez ich członków w czasie studiów.

Każdego roku ponad 50 tys. młodych ludzi odbywa studenckie praktyki robotnicze. Nie wszystkie jednak uczelnie, będące organizatorem praktyk, dysponują odpowiednią kadrą specjalistów, oraz możliwoś-

ciami dobrego zorganizowania pracy. Takie możliwości posiada spółdzielczość studencka, która stanie się wyspecjalizowanym organizatorem praktyk robotniczych.

Cenną inicjatywą studenckiej spółdzielczości jest program szerokiego włączenia się w prace w ramach budownictwa mieszkaniowego. Zgodnie z tym programem powstała studenckie brygady budowlane pracujące zarówno w okresie wakacyjnym, jak i w okresie roku akademickiego, które podejmować będą prace wykonawcze. Prace studenckich brygad budowlanych, obok konkretnej pomocy niesionej budownictwu mieszkaniowemu umożliwiają przyspieszenie terminów oddania do użytku obiektów akademickich. Nadzór kadry dydaktycznej oraz studentów kierunków budowlanych gwarantować będzie dobry poziom wykonywanych robót. Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych zobowiązało się do pomocy (PAP)

Zakończyły się

Dni Literatury Polskiej na Litwie

Zakończyły się Dni Literatury Polskiej na Litwie, które zainaugurowano 12 września.

Podczas Dni Literatury Polskiej na Litwie przebywała grupa pisarzy polskich z wiceprezesa ZG ZLP, Jerzym Putramentem. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dzisiaj w Wielkopolsce: zachmurzenie duże i przelotne opady deszczu.

Temperatura minimalna od 6 do 8 stopni; maksymalna od 11 do 13 stopni. Wiatry umiarkowane i silne, okresami porzywie. Wczoraj o godzinie 17 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu — 12 stopni, w Kaliszu — 11, w Koninie — 12, w Lesznie — 11 i w Pile — 12 stopni; ciśnienie 750,4 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Włodzisław Braniecki

W Pile otwarto nowoczesną przychodnię zdrowia

W Pile z udziałem I sekretarza KW PZPR Alfreda Kowalskiego i wojewody pilskiego Andrzeja Słowińskiego otwarto wczoraj nowoczesną przychodnię zdrowia Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego.

Nowa przychodnia zlokalizowana w centrum miasta przy ulicy 30-lecia ludowego Wojska Polskiego. Na 1400 metrach kwadratowych mieścić się będą trzy specjalistyczne przychodnie Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego: skóra-wenerologiczna, zdrowia psychicznego oraz chorób

pluc i gruźlicy. Ta nowoczesna placówka lecznictwa pilskiego wyposażona została w najnowsze specjalistyczne urządzenia produkcji krajowej i zagranicznej.

Placówka ta jest jednym z wielu nowoczesnych obiektów, które w ostatnim okresie przez kazano społeczeństwu województwa pilskiego. Ostatnio otwarto bowiem rejonową przychodnię w Łobżenicy, wiejski ośrodek zdrowia w Drawsku, oraz złobek w Chodzieży. Do końca br. przewiduje się także otwarcie gminnego ośrodka zdrowia w Budzynie. (wis)

Po Camp David zaniepokojenie w ONZ

Wyniki separatyistycznych negocjacji izraelsko-egipskich, przeprowadzonych pod patronatem prezydenta USA w Camp David wywołały nieukrywaną radość misji izraelskiej przy ONZ, potępienie ze strony obserwatorów palestyńskich oraz poważne zaniepokojenie większości dyplomatów, którzy zgromadzili się w Nowym Jorku w związku z rozpoczynającą się jesienią sesją ONZ. Według przeważającej opinii, porozumienia z Camp David są istotnym odesłaniem od możliwości sprawiedliwego i trwałego rozwiązania konfliktu bliskowschodniego z udziałem wszystkich zainteresowanych stron, tak jak

to przewidują liczne postanowienia Rady Bezpieczeństwa i Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Zakończenie szczytu w Camp David spowodowało odroczenie konferencji prasowej sekretarza generalnego ONZ, Kurta Waldheima, która miała się odbyć 18 bm., w przededniu rozpoczęcia sesji. Zamiast konferencji prasowej sekretarz generalny ogłosił oświadczenie, w którym stwierdza, że jakkolwiek spotkanie prezydenta Cartera, prezydenta Sadata i premiera Beginie było konferencją szczególnego rodzaju, to jednak — jak mówił — sam jej uczestniczył — nadal wiele problemów pozostaje nie rozwiązanych. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH” — POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 50-959 Poznań.
Redaguje kolegium:
Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz
Kazimierz Marcinowski (zastępcy red. naczelnego),
Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofla,
Zbigniew Sek

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączny
wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami: 665-718. Sekretariat red. naczelnego: 454-09. Zastępca red. naczelnego: 665-718. Sekretarz redakcji: 648-85.
Dział informacji: 665-939. Dział sportowy: 648-45. Redakcja nocna: 430-73 i 453-31.
Biuro ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wolaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028 J-14

CO TERAZ NAJWAŻNIEJSZE

CO TERAZ NAJWAŻNIEJSZE, z końcem lat siedemdziesiątych, gdy kraj nasz osiągnął znaczny poziom rozwoju? Co robić — i jak — aby Polska nadal rosła w siłę, a ludziom żyło się dostatniej? Co każdy Polak może i powinien czynić, żeby zwiększyć swój osobisty wkład w realizację tego nadzwyczajnego celu? Oto sprawy godne głębokiego zastanowienia. Na łamach „Głosu” od dłuższego czasu swoje przemyślenia dotyczące dorobku Polski i możliwości jego pomnożenia — prezentują ludzie z różnych środowisk, z różnych stron Wielkopolski. Różni ludzie — a myśli wspólnie: głęboka troska o pomyślność kraju.

Dzisiaj publikujemy kolejne obywatelskie refleksje, związane z tym CO TERAZ NAJWAŻNIEJSZE.

Patriotyzm pracy

My, Polacy, jesteśmy wprawdzie narodem walecznym, nie potrafimy jednak równie dobrze pracować w czasie pokoju. Podobne uwagi słyszę wokół siebie dość często. Ci, którzy tak mówią, przypominają więc, że przez wieki na różnych kontynentach braliśmy udział w wojnach „o naszą i waszą wolność”, że w okresie zaborów co kilkadziesiąt lat chwytaliśmy za broń marząc o „dniu wskrzeszenia”, a w czasie drugiej wojny światowej wspólnie z Armią Radziecką stawiliśmy czoła hitlerowskiej potęgze militarnej, zmuszając do kapitulacji.

To prawda, jesteśmy narodem walecznym, kochamy wolność i nieraz dawaliśmy dowody patriotycznego poświęcenia dla sprawy najwyższej. Kto jednak mówi, że jesteśmy zdolni tylko do wojaczki, ten głosi nieprawdę. Polak umie także pracować. Zdążył czarne okulary mogą to stwierdzić wszyscy, nawet pesymiści — starzy i młodzi. Młodzi — bo z opowiadań rodziców, z książek i z filmów wiedzą przecież nie najgorzej, jak wyglądała Polska przed wojną i w pierwszych latach po okupacji, mogą bez trudu porównać ten obraz z rzeczywistością drugiej połowy lat siedemdziesiątych, starsi — bo pierwsze lata naszego niepodległego sześćdziesięciolecia, a potem po wyzwoleniu z hitlerowskiej niewoli to przecież jakaś część ich własnych życiorysów.

Moja rodzina w 1940 roku została wysiedlona z małej poznańskiej wsi Drużni do tzw. Generalnej Guberni. Pamiętam entuzjazm Polaków, wracających po wyzwoleniu, czym kto mógł — furmankami, pociągami, samochodami radzieckich żołnierzy — do swych rodzinnych miejscowości, do pracy w opuszczonych fabrykach. Chcieliśmy jak najprędzej odbudować to, co zniszczone i budować to, co czuliśmy, że będzie krajowi potrzebne. Radość z odzyskanej wolności po sześciolatniej katorżce była wtedy siłą, która mimo niedostatku pozwalała wierzyć, że będzie lepiej, jeśli nie oddamy się wyłącznie rozpamiętywaniu narodowych nieszczęść i wojennych sukcesów, lecz wspólnie przystąpimy do twórczej roboty.

W Zakładach „Cegielskiego” rozpocząłem pracę w 1952 roku po zakończeniu zasadniczej służby wojskowej. Jeszcze wtedy byli wśród nas mistrzowie i kierownicy zmian, którzy nie mieli dyplomów techników i inżynierów, lecz zdobywali kwalifikacje w procesie produkcyjnym, dzięki własnej ambicji, ogromnemu zapalowi, wzajemnej życzliwości. Robota „szła”. Nie tak szybko i sprawnie, jak dzisiaj, ale przecież wtedy byliśmy szczęśliwi, że fabryka nie „stoi”, lecz służy krajowi. Pamiętam, że jeden z pierwszych silników kilkudziesięciu pracowników składało mozolnie przez prawie

miesiąc. Z obecnej perspektywy wydaje się to nieprawdą, bo dzisiaj pięciu ludzi robi to w trzy dni.

Ale teraz wydaje się nieprawdą także to, co czasem oglądamy na filmach z lat czterdziestych: miasta zamienione w cmentarzyska, wsie, w których jedynym siewnikiem była płachta przymocowana do żołnierskiego pasa. Tak było. Czy to, że Polska wygląda teraz jak państwo z zupełnie innej epoki, stało się za sprawą jakiejś czarodziejskiej różdżki? Przecież — nie! Sprawiliśmy to my, Polacy, naszymi własnymi rękami. A więc — umiemy nie tylko bić się dzielnie z wrogiem o byt narodu. Umiemy także pracować. Kiedy do wspólnej pracy weźmie się tysiąc mieszkańców wsi, zaniedbana wieś zamienia się w kwitnący ogród. Kiedy do wspólnego dzieła przystępują mieszkańcy miasteczek i miast, miasteczka i miasta zmieniają się nie do poznania. Ponieważ 35 lat temu postanowiliśmy, że zbudujemy Polskę, o jakiej marzyli nasi dziadkowie i ojcowie, dzisiaj właśnie możemy szczerzyć się ojczyzną, jakiej nie znaly wcześniejsze pokolenia.

Byłbym oczywiście przesadził, gdybym powiedział, że wszyscy bez wyjątku Polacy jednakowo ofiarnie pracują dla lepszej teraźniejszości i przyszłości kraju, a w okresie wojennym udało się nam zlikwidować wszystkie bolączki codziennego bytowania. Są też wśród nas tacy, którzy pracują tylko na własny rachunek, nie oglądając się na potrzeby innych oraz tacy, którzy jak najmniejszym wysiłkiem chcieliby uzyskać największe korzyści.

Patriotyzm dzisiaj to właśnie troska o to, by jak najlepiej pracować razem z innymi. Jak najlepiej, to znaczy uczciwie, sumiennie, dokładnie — tak jak w przysłowiu: zegarku. Żeby czas pracy był wykorzystany co do minuty, a każda decyzja — wydawana była z troską o jak najlepsze wyniki gospodarowania. Aby nie marnowały się surowce, materiały, paliwa i energia. Takie działanie ma — poza ekonomicznymi — również skutki wychowawcze: uczy młodzież dobrej roboty i myślenia kategoriami państwa. A jest to przecież sprawa dla nas najważniejsza — by samemu dobrze pracując uczyć młodych uczciwej pracy i odpowiedzialności za siebie, swoje środowisko, za kraj. Nasza praca stworzyła dzisiejszą Polskę. Nasza praca pozwoli zbudować przyszłość, o jakiej marzą Polacy.

KAZIMIERZ KOKOCIŃSKI
brygadysta

w Fabryce Silników Trakcyjnych i Agregatowych
Zakładów Przemysłu Metalowego
H. Cegielski
w Poznaniu

Do epoki dyktansów przenosi lektura współczesnej dokumentacji pracy transportu w poznańskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Chłodniczego. Z części kart drogowych wynika bowiem, że jego samochody ciężarowe na dłuższych trasach jeżdżą ze średnią szybkością 25 km na godzinę. Te same źródła podają, iż niektórzy kierowcy 4 godziny na dobę odboczywają, a pozostali 20 spędzają za sterem. Jeden z nich miał zaś przepracować w roku aż 2078 godzin nadliczbowych. Oznaczałoby to, że codziennie jeździł 15 godzin.

W gnieźnieńskich zakładach: odzieżowych „Polanex” i obuwniczych „Polania” niektóre karty drogowie zawierają podobne dane. Nic więc dziwnego, że zainteresowały one inspektorów Najwyższej Izby Kontroli (Okręgowego Urzędu Kontroli w Poznaniu). Stwierdzili oni, że dwulitrowa szybkość „Starów” była bajką. Cierpliwy papier — wykazywał, że kierowcy od rana do wieczora wjeżdżali z Poznania do Warszawy i Gdańska (średnia szybkość 25 km na godzinę), podczas gdy w rzeczywistości wyruszyli w drogę dopiero po południu i każdorazowo jechali kilka godzin.

Takie fałszerstwa dokumentacji nie tylko powodują wypłatę niena-

leżnych kwot, ale również zaciemniają wiedzę o wykorzystywaniu czasu pracy i kwalifikacji pracowników. A w tej dziedzinie, która w języku urzędowym zwie się gospodarką zasobami pracy, rozpowszechniło się niestety — fabrykowanie danych, mijających się z prawdą.

Wartując dokumentację Poznańskich Zakładów Koncentratów Sportowych „Amio” dowiadujemy się, że zarówno w roku 1976, jak i w 1977 nikt nawet jednej godziny pracy nie opuścił bez usprawiedliwienia. Tajemnica tego niezwykłego dyscyplinowania? Jeżeli ktoś „urwał” się z pracy i faktu tego nie usprawiedliwił, to skracano mu czas urlopu o opuszczone godziny, których nie wykazywano w odpowiedniej ewidencji. Inną bajką dla dorosłych o dyscyplinie pracy zawierała dokumentacja z Poznańskiego Kombinatu Budowlanego. Mówiła, że pracownicy nigdy nie spóźniają się do pracy ani też nie opuszczają jej przedwcześnie. W rzeczywistości część zatrudnionych

wychodziła z zakładu 20 minut przed terminem. „Zdyscyplinowanie” było natomiast wynikiem unieruchomienia zegarów kontrolnych i nierzetelnie prowadzonej ewidencji obecności — nie wykazywała ona spóźnień i przedwczesnych wyjść. Podobnych wykroczeń nie odnotowywano również w dziennikach obecności gnieźnieńskiej „Polanii”, podczas gdy część pracowników pół godziny przed fajrantem opuszczała zakład. Inspektorzy NIK ustalili, że z tego powodu fabryka

traciła codziennie około 200 godzin roboczych. Wielu „tytanów pracy” wyrosło też tylko na papierze. W Poznańskim Kombinacie Budowlanym wykazywano, że część pracowników wykonywała 300 lub więcej procent normy, inspektorom NIK wyjaśniono, że jest to wynik „wydłużonego dnia pracy”. Takiego pojęcia nie ma jednak w żadnych przepisach. Czyżby więc w grę wchodziły godziny nadliczbowe? Chyba nie — w każdym razie w ewidencji nie było takich go-

dzin ani też wynagrodzeń za nie. Inspektorzy doszli więc do wniosku, że wysoka wydajność wynika jedynie z norm niedostosowanych do postępu technicznego. Inny system (za trudnionym według stawek akordowych bezpodstawnie zaliczano część dnia roboczego do pracy na dniówkę) przyjęty w Przedsiębiorstwach Przemysłu Chłodniczego pozwalał wykonywać ponad 300 procent normy. A była ona w Poznaniu bardziej wyśrubowana niż w innych miastach.

Nierzetelne prowadzenie dokumentacji, to fabrykacja — albo urojony sukces albo też gmatwaniny, której nie sposób rozgryźć. Te ostatnie ilustruje ten fragment protokołu kontroli: „Aczkolwiek z danych statystycznych wynika, że w 1977 roku zmalała liczba przestojów płatnych w porównaniu do roku poprzedniego średnio o 6 godzin na 1 robotnika, to faktyczny obraz tego zagadnienia jest trudny do uchwycenia, ponieważ (...) niektóre zakłady pracy nie-

rzetelnie ewidencjonowały przestoje płatne, a zakłady „Amio” w ogóle ich nie rejestrowały. W takiej sytuacji dane statystyczne zawarte w sprawozdaniach GUS na formularzach Z-14 należy uznać za nieobiektywne”.

Po zakończeniu kontroli NIK, której wyniki posłużyły do opracowania tej publikacji, sporo nieprawidłowości zostało usuniętych (część nawet w trakcie badań inspektorów), a niejeden pracownik został ukarany. Być może najsukcesowniej — na papierze — załódze być może wyróżnienie. Jest to wysoce demoralizujące i oczywiście — nie likwiduje, lecz pogłębia takie zjawiska, jak mierna wydajność pracy i rozluźnienie dyscypliny. Autorzy dokumentacji opartej na fikcji szkodzą więc macierzystemu zakładowi pracy i w ogóle rozwojowi społeczno-ekonomicznego, bardziej niż wynikałoby to z wykazu „lewych” wynagrodzeń i niesłusznych wyróżnień.

MICHAŁ ŁUCZAK

W kopalni „Bogdanka”

W Lubelskim Zagłębiu Węglowym na terenie kopalni pilotują co-wydobywczej trwa praca przy wszystkich trzech szybach. Przy czwartym szybie, w miejscowości Nadrybie prowadzi się mroźne nie i montuje wieżę wyciągową. Na zdjęciu: prace przy betonowaniu w kopalni „Bogdanka”.

CAF — fot. Jaskiewicz



Szkoły społeczno-politycznego kształcenia

Nie tylko kobieca ciekawość świata

Zainteresowanie społeczno-politycznymi sprawami własnego kraju i współczesnego świata stało się już naturalnym sposobem bycia Polaków. Bo przecież mieć oczy otwarte na świat, rozumieć istotę dziejących się zdarzeń, to także więcej wiedzy i lepiej dla wspólnego dobra działać. Wśród wielu mających już swoją tradycję form powszechnego kształcenia politycznego, największy zasięg i oddziaływanie ma szkolenie partyjne, w którym z każdym rokiem uczestniczy coraz liczniejsza rzesza członków PZPR oraz stronnictw politycznych, a także bezpartyjnych. To największa w naszym kraju uczelnia politycznego myślenia. Wykłady i dyskusje, rozmowy o sprawach dla nas wszystkich najważniejszych pobudzają do inicjatyw i działań służących pełnej realizacji wytyczonych w programie partii społeczno-gospodarczych zadań, do upowszechniania ideowo-wychowawczych treści, przeobrażania socjalistycznej świadomości, kształtowania patriotycznych i obywatelskich postaw, doskonalenia stosunków społecznych w pracy, w miejscu zamieszkania, do propagowania najwyższych wartości socjalistycznej moralności.

Każdy dzień, każde uczestnictwo w tym, co teraz i na przyszłość określa kształt naszego życia, niesie społeczno-polityczną wiedzę. Szkolenie ideologiczne pomaga jeszcze

pełniej i głębiej poznawać to, co z współtworzenia oraz wspólnych zamierzeń i dążeń ma społeczny, ideowo-moralny walor.

Nawet pan sobie nie wyobraża, jak bardzo wzrosło autorytet i zainteresowanie prowadzoną przez nas formą szkolenia, dzięki temu, że gdy przedstawiano starożytną tegoroczną centralną dożynkę, Anastazję Kalenik, tak wyraźnie zaakcentowano to, że jest ona absolwentką szkoły społeczno-politycznego kształcenia kobiet — powiedziała mi kierująca wydziałem kół gospodyń wiejskich w Wojewódzkim Związku Kółek Rolniczych w Poznaniu, Elżbieta Zurek. — Dla wszystkich uczestniczek podobnych szkół to wielka satysfakcja, a dla tych, które może po raz pierwszy tę nazwę usłyszały, sygnał, że gdzieś blisko nich dzieje się coś naprawdę ważnego, co liczy się w dorobku i społecznym życiorysie...

Szkoły społeczno-politycznego kształcenia kobiet działają od kilku lat — głównie w środowisku wiejskim. W całorocznym cyklu seminarijnych spotkań realizuje się programy, pierwszego i drugiego stopnia, według poziomu i zainteresowań słuchaczek. Początkowo wydawało się, że niełatwo będzie uwspółcześnić ten drugi, wyższy stopień ideowo-politycznej wiedzy, a tymczasem kobiety — absolwentki szkół pierwszego i drugiego stopnia — do magają się dalszego etapu.

W województwie poznańskim gdzie szkoły społeczno-politycznego kształcenia kobiet mają liczące się w ca-

łym kraju doświadczenia, pracuje liczna kadra doskonałych wykładowców — lektorów Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, a także pracowników różnych resortów. Są wśród nich naukowcy, publicyści, działacze, m. in. dr Michał Iwaszkiewicz, dr Włodzimierz Groblewski, dr Andrzej Tschuschke, mgr Jan Matecki, red. Józef Mozio. Już ponad dwa i pół tysiąca słuchaczek otrzymało dyplomy absolwentek tej niezwykle uczelni (w bieżącym roku szkoleniowym będzie w Poznaniu 11 szkół pierwszego stopnia oraz 31 stopnia drugiego). Gdy pytałem o to, w których gminach najlepiej i najciekawiej prowadzi się działalność szkoleniową usłyszałem całą listę: Mieleszyn, Opalenica, Kołaczkowo, Rokietnica, Kostrzyn, Książ.

Jeden z wykładowców, doc. dr Henryk Wojciechowski z poznańskiej Akademii Ekonomicznej napisał: „Szczególnie w Nekli prelekcje sprawiły mi wiele satysfakcji z uwagi na wysokie zainteresowanie zebranych podstawowy mi problemami oraz gorącą dyskusję. Spotkania te pozwalały usunąć wiele nieporozumień, dawały możliwość prowadzenia dobrej roboty politycznej”.

U nas wykładowcy to niekiedy po prostu trudno wyjść, trud

Dokończenie ze str. 6

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

Papierowa fikcja

pełnym GŁOSem

Radziecki system zatrudniania absolwentów

Według specjalności i upodobań

Większość tegorocznych absolwentów wyższych uczelni ZSRR wie już dokładnie, gdzie podejmie pracę zawodową. Dla przykładu — spośród 300 absolwentów Moskiewskiego Instytutu Architektury 291 otrzymało skierowania do pracy w swojej specjalności, a zaledwie 9 wyraziło życzenie samodzielnego znalezienia sobie zajęcia.

Przydziały pracy wydawane są tylko absolwentom wydziałów specjalnych (a jest ich w tym roku łącznie 460 000), natomiast słuchacze szkół wieczorowych i wydziałów zaocznych, którzy z reguły studiowali nie przerywając pracy zawodowej, pozostają nadal w swoich dotychczasowych przedsiębiorstwach lub instytucjach.

Skierowania do pracy wydają specjalne komisje państwowe, działające w każdej z 860 radzieckich wyższych uczelni. W skład tych komisji wchodzi nie tylko władza uczelni, jej wykładowcy i przedstawiciele organów państwa, ale także studenci, którzy również odpowiadają za pracę w instytucji, do której chcą być skierowani. W tym celu przedkładają im swoje prace i osiągnięcia.

Zadania komisji są skomplikowane, ponieważ z jednej strony musi się liczyć z potrzebami różnych gałęzi gospodarki, z drugiej zaś — nie może ignorować indywidualnych życzeń absolwentów. Komisja uwzględnia także interesy państwa, jego politykę i sytuację rodzinną i stan zdrowia.

Już kilka miesięcy przed uzyskaniem dyplomu młodzież zapoznaje się z napływającymi do wyższej uczelni zaproszeniami, w których wymienia się nazwa i adres instytucji, przedsięwzięcia, proponowane stanowisko, wynagrodzenie i warunki mieszkaniowe. Dzięki temu stu-

denci mają dosyć czasu, aby przemyśleć zgłoszone propozycje.

Wskutek prowadzonego na coraz szerszą skalę budownictwa odczuwa się w ZSRR niedobór kadr budowlanych, toteż absolwenci Moskiewskiego Instytutu Inżynierii Technicznej są po prostu rozchwytywani. Analogiczna sytuacja jest w szkolnictwie, gdzie zapotrzebowanie na nauczycieli stale przekracza możliwości instytutów pedagogicznych.

Wykwalifikowani specjaliści są oczywiście najbardziej potrzebni w tak szybko rozwijających się teraz wschodnich regionach ZSRR. Wiele młodych ludzi chętnie podejmuje tam pracę na budowie ważnych obiektów inwestycyjnych, pragnąc poznać te egzotyczne dla nich tereny, zetknąć się z interesującymi ludźmi. Odgrywają tu swoją rolę również względy materialne, ponieważ zatrudnieni w tych regionach młodzi specjaliści mają korzystniejsze warunki uzupełnienia swojej wiedzy, a tym samym i awansu.

Po uzyskaniu dyplomu i przydziału pracy absolwent otrzymuje miesięczny urlop opłacany przez dyrekcję jego przyszłego miejsca zatrudnienia. Jeśli przenosi się do innego miasta, to dyrekcja pokrywa również ewentualne koszty podróży jego rodziny.

Jeśli po objęciu stanowiska młody specjalista stwierdzi, że te czy inne warunki nie odpowiadają przewidzianym w zaproszeniu, to ma prawo domagać się przeniesienia do bardziej odpowiedniej mu placówki. W ciągu trzech lat od chwili opuszczenia murów uczelni absolwent może być zwolniony tylko pod warunkiem zapewnienia mu pracy w innym przedsiębiorstwie czy instytucji.

ANNA NIKOLAJEWA

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Kadry dla rolnictwa

Kwalifikacje i wyniki

Warto czy nie warto się uczyć? Inaczej: czy zdobywanie wiedzy jest naprawdę tym „inwestowaniem w siebie”, które procentuje lepszą jakością pracy, wyższą jej wydajnością i — w rezultacie — wzrostem zamożności? Czy też jest to po prostu zabieganie o dyplom, nazywany przez niektórych „papierkiem”, z którym łatwiej iść przez życie? Twierdząca odpowiedź na pierwsze pytanie byłaby także potwierdzeniem opłacalności nakładówłożonych przez państwo na rozwój oświaty, zaś na drugie — zaprzeczeniem sensu wydawania na ten cel społecznych pieniędzy, zwłaszcza na rozbudowany system szkół i studiów zawodowych.

Dzisiaj, kiedy nikomu nie jest obojętna realizacja programu wyżywienia narodu, pytanie: warto czy nie warto dbać o kwalifikacje rolników, ma walor największej aktualności. Dokładniej — rzecz idzie o poziom wykształcenia rolników indywidualnych, jako że w ich własnej ręce pozostaje nadal przeważająca część ziemi. Długotrwałe, dokładne badania nad wpływem i opłacalnością kształcenia rolników pracujących w gospodarstwach indywidualnych prowadzone w Stanach Zjednoczonych, w stanie Minnesota, proces dokształcania trwał tam ośmiem lat. Po trzech latach nastąpił niespodziewany spadek dochodów farmerów biorących udział w szkoleniu. Okazało się jednak, że dzięki zdobytej dotychczas wiedzy przestawili oni produkcję na bardziej opłacalną i odpowiadającą ich możliwościom. Po dwóch dalszych latach doskonalenia zaobserwowano wyraźny przyrost dochodów, a cały proces podnoszenia kwalifikacji okazał się przedsięwzięciem bardzo opłacalnym zarówno z punktu widzenia interesów farmera jak i ze społecznego punktu widzenia.

W Polsce ważniejsze relacje ekonomiczne w indywidualnych gospodarstwach rolnych w zależności od wykształcenia właściciela wyliczono w oparciu o informacje statystyczne z roku 1971. Wartość uzyskanej produkcji w przeliczeniu na jednego pracownika legitymującego się wykształceniem niepełnym podsta-

wowym wyniosła wtedy 33 000 zł, zaś w grupie osób o wykształceniu pełnym podstawowym wyniosła ona 41 000 zł. Rolnicy z wykształceniem zawodowym rolniczym uzyskiwali 56 000 zł (dla osób z wykształceniem zawodowym nierolniczym wartość ta kształtowała się w granicach 40 000 zł), mający średnie wykształcenie rolnicze — 65 000 zł, nierolnicze — tylko 49 000 zł, a wykształcenie wyższe — 88 000 (właściciele gospodarstw z dyplomami uczelni nierolniczych uzyskali ze swoich gospodarstw zaledwie 40 000 zł).

W Polsce związkiem wykształcenia rolników z uzyskiwanymi przez nich rezultatami gospodarowania zajmował się ostatnio doc. dr hab. Józef Orczyk z Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. Oczywiście — na zwiększanie produkcji żywności wpływa wiele czynników. Należą do nich zarówno inwestycje, jak i specjalizacja produkcji, gospodarstw i pracy poszczególnych zatrudnionych, umiejętność kierowania gospodarstwem, jakość ziemi, nowe odmiany roślin i zwierząt. Okazuje się wszakże, iż wszystkie te możliwości zwiększenia produkcji zależą od kierunków i rezultatów badań naukowych oraz od poziomu wykształcenia rolników. W sytuacji, gdy migracja ze wsi do miast nie ustaje (w latach 1950—1970 liczba ludności pracującej w rolnictwie zmniejszyła się o około 250 000 osób), nadzieje na sprawną realizację programu wyżywienia narodu stwarza więc podnoszenie kwalifikacji osób zatrudnionych w gospodarstwach rolnych. Niestety — ponad 70 procent absolwentów uczelni rolniczych i 45 procent absolwentów średnich szkół rolniczych pracuje w mieście, zaś ci, którzy przenoszą się ze wsi do miast, mają wykształcenie wyższe, niż ci, którzy pozostają w rolnictwie. Jeśli chodzi o gospodarstwa indywidualne, to zbyt często bez następców pozostają gospodarstwa bardzo dobrze prowadzone, których właściciele umożliwili swoim dzieciom zdobycie wykształcenia.

Z przeprowadzonych badań wynika także, iż tylko czterech na dziesięciu młodych ludzi przejmujących gospodarstwa rolne pod koniec lat sześćdziesiątych legitymowało się przeszkoleniem zawodowym. Rolnictwo stawało się wtedy

swoistym azylem dla ludzi bez formalnego przygotowania fachowego. I chociaż ostatnie lata przyniosły również w tym zakresie wyraźną poprawę sytuacji, do stanu optymalnego nasycenia tej dziedziny gospodarki narodowej wykwalifikowaną kadrą jest jeszcze daleko.

— Wiadomo — mówi J. Orczyk, autor niedawno wydanej publikacji pt. „Rozmiary i ekonomiczne konsekwencje zmian w wykształceniu osób zatrudnionych w rolnictwie w Polsce Ludowej” — że o tempie zmian w rolnictwie indywidualnym będą w coraz większym stopniu decydowały kadry młodych rolników, obejmujących obecnie gospodarstwa. Dlatego tak ważne jest zarówno ich przygotowanie zawodowe, jak i wiek, w którym zaczynają decydować o produkcji. Pokolenie dzisiejsze jest do pracy na roli znacznie lepiej przygotowane od swoich poprzedników. Trzeba jednak pamiętać o tym, że w sytuacji, gdy zwiększa się rozmiar inwestycji rolnych, rozbudowuje cały kompleks gospodarki żywnościowej, brak kadry wykształconych pracowników może uniemożliwić uzyskiwanie planowanych rezultatów. Coraz większej ranga bierze również problem wykorzystania pracowników mających odpowiednie kwalifikacje, a więc także ich prawidłowego rozmieszczenia. Okazuje się ponadto, że wzrost poziomu wykształcenia znacznie szybciej niż się przypuszcza rodzi zwiększone zapotrzebowanie na środki techniczne oraz energię, a prowadząc do skrócenia czasu pracy i zwiększania czasu wolnego rodzi dodatkowy popyt na środki, które muszą się znaleźć w rękach rolników.

W dokumentach XV Plenum KC PZPR, które przyjęło program rozwoju rolnictwa, znaleźć można m. in. następującą prognozę: do roku 1980 nastąpi znaczny spadek zatrudnienia w rolnictwie, w następnej zaś dekadzie spadek ten będzie znaczny. Jeśli — co nie podlega dyskusji — poziom kwalifikacji zawodowych ma istotny wpływ na wzrost produkcji, trzeba nie tylko umacniać dotychczasowe formy kształcenia i dokształcania, lecz również dokonać analizy przyczyn, które powodują niechęć do pracy w rolnictwie, nawet wśród osób legitymujących się średnim i wyższym wykształceniem specjalistycznym.

ZYGMUNT ROLA

W Rozdrożu Izerskim



Ruch na świeżym powietrzu sprzyja leczeniu chorób dróg oddechowych. W ośrodku leczniczym w Rozdrożu Izerskim koło Świeradowa Zdroju, dzieci spędzają wiele czasu na zabawach i grach ruchowych.

CAF — fot. Hawalej



Kapitalizm z bliska

Samobójstwa młodych Amerykanów

Podczas ceremonii rozdawania świadectw w liceum w Weymouth w stanie Massachusetts 17-letni młodzieniec wszedł nagle na mównicę i oświadczył: „to jest amerykański styl życia” i ku przerażeniu obecnych spoza marynarki garnituru wyciągnął pistolet i strzelił sobie w głowę. W Schenectady, w stanie Nowy Jork, powiesił się 12-letni chłopiec... 17-letni student pierwszego roku uniwersytetu stanowego Missouri rzucił się pod pociąg inny siedemnastolatek z Adelphi w stanie Maryland zastrzelił się z dubeltówki.

Coraz więcej młodych Amerykanów sięga po środki nasenne, broń lub sznur, by w ostateczny sposób rozwiązać swoje kłopoty. Dramatyczny wzrost liczby samobójstw popoziomych wśród amerykańskiej młodzieży niepokoi rodziców i wychowawców. Zgodnie z oficjalnymi statystykami rządowymi, w ciągu ostatnich 10 lat liczba samobójstw wśród Amerykanów w wieku od 15 do 24 lat podwoiła się. Zdaniem tygodnika „US and World Report”, dane te są jednak zaniżone. Wiele przypadków targnięcia się na życie ukrywanych jest bowiem przez rodziców, którzy pragną uniknąć sędzięskiego skandalu. Pomagają w tym chętnie lekarze, którzy w przypadku samobójstwa skłonią za ukrytą prawdziwą przyczynę śmierci i stwierdzą, że był to nieszczęśliwy wypadek.

Tygodnik „US News and World Report” pisał, że na każdą udaną próbę samobójstwa przypada kilka, a ile nie kilkanaście nieudanych prób. Dr Calvin Frederick z Krajowego Instytutu Zdrowia

Psychicznego uważa, że proporcje te kształtują się jak 50 do 1. Eksperti nie znajdują prostej odpowiedzi na pytanie dlaczego młodzi Amerykanie nie chcą dłużej żyć.

Kryzys rodziny, jako trwałej komórki społecznej, jest — zdaniem socjologów — główną przyczyną frustracji młodego pokolenia. Profesor Pamela Cantor z uniwersytetu w Bostonie uważa, że dla dorastającej młodzieży rozwój rodziców jest większą tragedią niż śmierć ojca lub matki.

Socjologzy nie ograniczają się do badania przyczyn desperackich kroków młodych Amerykanów. Tworzą setki nowych telefonów zaufania, prowadzą pogadanki dla rodziców, szkół nauczycieli. Ich zdaniem — przede wszystkim rodzina i szkoła powinny przygotowywać nastolatków do dorosłego życia, nie ukrywając jego ciemnych stron.

Dr Bruce Danto przewodniczący Amerykańskiego Towarzystwa do Spraw Samobójstw w rozmowie z reporterem „US News and World Report” ubolewał, że władze oświatowe opracowały doskonałe programy wychowania seksualnego, ale nie mają żadnego programu dotyczącego przygotowania licealistów do dorosłego życia. W szkołach nie mówi się o kłopotach, czekających dorastających ludzi. Gdy opuszczają oni mury szkolne, są całkowicie bezbroni, bowiem nie zostali uodpornieni na drastyczne realia życia dorosłych.

RAFAŁ JERZEWSKI

Wojsko: malowane chłopaki. Na defiladach: wspólni. Sama gracja, szyk, elegancja, żołnierski wdzięk. Natomiast w koszarach dzień za dniem, od rana do wieczora, od pobudki do ciszy nocnej, praca, praca, praca. „Socjalistyczne wojsko — powie generał armii Wojciech Jaruzelski — jest w okresie pokoju aktywnym współtwórcą narodowych wartości”. Kto był w wojsku, kto służył choćby jeden dzień, kto stykał się z wojskiem nie od świata — ten wie, czym to wojsko jest w dniu wcielania i jak daleko mu do osiągnięcia tytułu „aktywnego współtwórcy narodowych wartości”.

Zjeżdża się te przyszłe „malowane chłopaki” w bardzo różnym stanie: na ogół z pieśnią na ustach, choć jeszcze nie żołnierska. Śpiewają co potrafią, przeważnie „Górala” na ogólnopolską nutę. Wchodzi przez bramę jak na majówkę: wesoło, na fali. Lecz każdy psycholog szybko odczyta, że takie przejście z jednego świata w drugi nie odbywa się nigdy tak zupełnie po prostu.

Niemal natychmiast za bramą komisja daje przydział, a zaraz potem obywatel kapral bierze większą grupę pod ko-

Czym żyje wojsko?

Narodziny

مندے i prowadzi do miejsca zakwaterowania. Tu natomiast wszystko gotowe na blysk: łóżko posłane w piękny kancik, taboret przy łóżku i szafeczka, szafa wypocuwana. Frzyjer też gotowy, a w kranach gorąca woda. Magazynier liczy: mundur — raz, buty — raz, bielizna — raz, dres — raz, kurtka polowa — raz, czapka — raz, pas — dwa, onuce — dwa, niezbędni, kubek, ręczniki... Część tamtego świata zostaje na podłodze u frzyjera, inna część spływa z wodą pod kranem, a ostatnia część tamtego świata zostaje zapakowana w worek, zasznurowana, zalakowana i przygotowana do wysyłki na adres domu. Najdłuższy trwa ten ostatni akt: pożegnanie z cywilnymi ciuchami. To więcej niż temat na etiudę filmową, to temat na małe psychologiczne studium. Na niej jednej przyszłej żołnierskiej twarzy pojawia się nawet rze-

wna łezka. Wreszcie, pomału, pomału zaczyna powstawać żołnierz. Już pasuje mundur, już spodnie nie leżą na kolanach, już chyba noga nieźle czuje się w butcie, już wcale nie najgorzej na głowie siedzi czapka. Jeszcze tylko, żeby lu-

stro zaakceptowało.

Pierwsza zbiórka całego pododdziału.

— To jest wojsko! Jakże to wojsko! — Taka jest pierwsza reakcja każdego chyba szefa.

Dobry szef jest szczery, a szczery szef mówi z miejsca: — Do jutra musimy być wojskiem!

Wszystko teraz okazuje się być wielkim problemem, bo to „wszystko” ma na imię: wymagania, dyscyplina. Na przykład zawinięcie nóg, włożenie ich do buta, zasznurowanie buta. Pierwszego dnia dowódca wyznacza w planie

SPRAWY *nie tylko* MŁODYCH □ SPRAWY *nie tylko* MŁODYCH

Psychologia a życie

Jak oceniać pracowników

Oceny, którymi posługuje się przełożony, są jednym ze środków służących osiągnięciu pożądanych form zachowania pracowników. Stanowią one także element polityki personalnej, obejmującej dobór nowych pracowników, weryfikację kadr i podnoszenie kwalifikacji, awansowanie, stosowanie bodźców ekonomicznych i pozatekonomicznych. Właściwe funkcjonowanie pracownika w przedsiębiorstwie oraz prawidłowe jego wykorzystanie nie jest możliwe bez dokonania okresowej oceny. Ocena pracownika jest podstawowym elementem, na którym opierają się wszystkie poczynania w stosunku do pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwie. Stosowanie bodźców materialnych oraz właściwej polityki awansowania, karania i nagradzania powinno być oparte na prawidłowo przeprowadzonej analizie przydatności całego zespołu. Analiza ta powinna być przeprowadzona na podstawie oceny każdego z członków grupy.

Kierownik, przy podziale pracy, powinien uwzględnić osobiste walory oraz indywidualne dążenia każdego pracownika. Przy ocenie pracowników istotną rolę odgrywa kontrola. Dobry kierownik powinien umieć różnicować swych pracowników. Najważniejsze decyzje dotyczące kierowania grupą powinien podejmować w oparciu o wyniki oceny pracy podwładnych. Problematyka ocen dotyczy dwóch zagadnień: przydatności pracownika do wykonywania określonej pracy oraz możliwości pełnienia określonych funkcji w zespole. Pierwsze zagadnienie wiąże się z doбором właściwych pracowników na określone stanowiska w zakładzie pracy. Ocena ma dać odpowiedź na pytanie, czy pracownik lub kandydat na pracownika posiada odpowiednie cechy. Obowiązkiem przełożonego dokonującego oceny jest zebranie informacji dotyczących pracowników lub kandydatów oraz porównanie ich charakterystyk z wymogami poszczególnych stanowisk. Jest to bardzo ważne przy podziale pracy oraz w rozmieszczeniu w grupie pracowniczej poszczególnych jej członków. Ocena może być zarówno aktem jednorazowym, może też opierać się na informacjach zbieranych systematycznie w określonych odstępach czasu.

Technika oceniania polega na rozpatrywaniu postaw pracowników według wyraźnie określonych kryteriów, zapisywaniu ocen na specjalnych kartach, a następnie na komuni-

kowaniu wyników osobie ocenianej oraz na dyskusowaniu z nią na temat wniosków wypływających z oceny. Prawidłowa ocena pracownika nie byłaby możliwa bez uprzedniego sporządzenia charakterystyki zajmowanego przez niego stanowiska służbowego. Charakterystyka stanowiska pracy obejmuje analizę wykonywanych czynności oraz związanych z nimi obowiązków służbowych, bodźce i antybodźce występujące na danym stanowisku oraz perspektywę awansu i rozwoju zawodowego.

Wybór metody oceny pracowników uzależniony jest od celu, jakim ma ona służyć. Niektóre metody są bardziej przydatne do wywoływania odpowiedniej motywacji, inne zaś do ustalania ich wkładu pracy.

W cyklu „Psychologia a życie” prezentujemy kolejny artykuł przygotowany w Zakładzie Psychologii Społecznej Instytutu Psychologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Mgr Halina Wawrzynowicz pisze tym razem o roli ocen w kierownictwie.

Oceny pracowników stanowią niezbędny element, na którym powinna opierać się prawidłowa polityka personalna w zakładzie pracy. Oceny przypadkowe praktycznie nie spełniają żadnej roli wychowawczej, gdyż ani nie wskazują kierunku doskonalenia pracownika, ani nie stanowią samodzielnego narzędzia wychowawczego. Tylko stały system ocen ma istotny wpływ na kształtowanie właściwych stosunków międzyludzkich.

Im więcej kryteriów występuje przy ocenie, tym dokładniejsza i wnikliwsza jest charakterystyka ocenianego pracownika. Przy dużej liczbie kryteriów, niezbyt dokładnie sprecyzowanych i często zacho-

dzących na siebie, przestaje być bowiem honorowana podstawowa zasada oceny, a mianowicie oparcie jej na analizie konkretnego zachowania się pracownika, podbudowanej za obserwowanymi faktami.

Co zatem powinien stanowić przedmiot oceny i zarazem podstawę doboru kryteriów? Przede wszystkim praca, a więc wydajność, jakość, zgranie z innymi wykonawcami, znajomość zawodu i wykonywanej pracy, wypełnianie podstawowych obowiązków na danym stanowisku. Istotnym kryterium jest też adaptacja pracownika do wyznaczonej mu

roli, przy czym należy znaleźć odpowiedź na pytanie, jak dalece dany pracownik przywykł do pracy i otoczenia, czy należyce podporządkowuje się zasadom współpracy i współzycia.

Bardzo ważnym zagadnieniem przy konstruowaniu systemów okresowych ocen pracowników jest ustalenie organu ocenającego. Wiąże się z tym dwie sprawy: rozstrzygnięcie, kto ma oceniać pracowników oraz kto powinien oceny sprawdzić lub do kogo w wypadku niewłaściwej oceny pracownik może się odwołać. Najbardziej uzasadniony wydaje się system, w którym oceny przeprowadza bezpośredni zwierzchnik, zatwierdza je jego przełożony, a organem, do którego mogą odwołać się pracownicy jest komisja składająca się z kierowników oraz przedstawicieli organizacji społeczno-politycznych.

Kierownik, dokonując oceny poznaje podległych mu pracowników, co w znacznym stopniu pomaga podejmować mu prawidłowe decyzje kierownicze w stosunku do kolektu, za którego wyniki pracy jest odpowiedzialny. Duże znaczenie ma ocena dokonywana przez bezpośredniego zwierzchnika dla osób znajdujących się w okresie adaptowania do zakładu pracy, a więc dla stażystów i dla młodych lub nowych pracowników. Ocena przełożonego umożliwia im lepsze poznanie stawianych wymagań oraz wskazuje warunki doskonalenia własnej pracy. Może przyczynić się także do wzrostu integracji z zespołem pracowniczym.

Bardzo ważnym elementem procesu oceny jest komunikowanie jej ocenianemu pracownikowi i wspólne jej omawianie. W rozmowie zwierzchnik musi wykazać takt, aby nie urazić godności osobistej, a jednocześnie przedstawić w sposób najbardziej wnikliwy wszystkie swoje uwagi.

Opiniuje się także kadre kierowniczą. Ocena kierowników jest stosunkowo najlepiej opracowana. Podstawowym celem oceny kierowników jest wykrycie i zwrócenie im uwagi na błędy popełniane w pracy.

Istotne znaczenie ma także częstotliwość dokonywania ocen. Najbardziej uniwersalny jest system ocen półrocznych. Wystarczy on bowiem do zaobserwowania zachowania pracownika, a jednocześnie nie jest na tyle długi, aby brane były pod uwagę tylko fakty ostatnich kilku miesięcy.

HALINA WAWRZYNOWICZ

Metody, za pomocą których nasze szkolnictwo przekazuje wiedzę swym wychowankom, wypróbowało bardzo dawno; wykład, podręcznik, tablica, kreda. Tymczasem ostatnio arsenał audio-wizualnych środków oddziaływania znacznie się wzbogacił. Wykorzystanie w procesie edukacyjnym filmu, telewizji czy videokaset nie stanowi już re-

Wielkość, za pomocą której nasze szkolnictwo przekazuje wiedzę swym wychowankom, wypróbowało bardzo dawno; wykład, podręcznik, tablica, kreda. Tymczasem ostatnio arsenał audio-wizualnych środków oddziaływania znacznie się wzbogacił. Wykorzystanie w procesie edukacyjnym filmu, telewizji czy videokaset nie stanowi już re-

Wielkość, za pomocą której nasze szkolnictwo przekazuje wiedzę swym wychowankom, wypróbowało bardzo dawno; wykład, podręcznik, tablica, kreda. Tymczasem ostatnio arsenał audio-wizualnych środków oddziaływania znacznie się wzbogacił. Wykorzystanie w procesie edukacyjnym filmu, telewizji czy videokaset nie stanowi już re-

Wielkość, za pomocą której nasze szkolnictwo przekazuje wiedzę swym wychowankom, wypróbowało bardzo dawno; wykład, podręcznik, tablica, kreda. Tymczasem ostatnio arsenał audio-wizualnych środków oddziaływania znacznie się wzbogacił. Wykorzystanie w procesie edukacyjnym filmu, telewizji czy videokaset nie stanowi już re-

Wielkość, za pomocą której nasze szkolnictwo przekazuje wiedzę swym wychowankom, wypróbowało bardzo dawno; wykład, podręcznik, tablica, kreda. Tymczasem ostatnio arsenał audio-wizualnych środków oddziaływania znacznie się wzbogacił. Wykorzystanie w procesie edukacyjnym filmu, telewizji czy videokaset nie stanowi już re-

Na szkolnym dziedzińcu



Przy nowo otwartej szkole w Gnieźnie stanął pomnik Mieszka I i Bolesława Chrobrego.

Fot. — R. Królak

Film oświatowy w szkole

Zanim będzie dostępny jak książka

koncepcji filmu oświatowego, co leży u podstaw jego odrębności gatunkowej — to ogromna rzetelność przekazywanych faktów, ich wszechstronne udokumentowanie, które w innych rodzajach krótkiego metrażu nie mają tak wielkiego znaczenia. Nowością jest natomiast takie konstruowanie filmu, by nie tylko przekazywał informację, ale również oddziaływał na emocje i wyobraźnię młodych widzów. W tym właśnie tkwi tajemnica nowoczesnego kina oświatowego — w wykorzystaniu wszystkich możliwości, jakimi dysponuje film. I dlatego tak wiele uwagi poświęcamy poziomowi artystycznemu realizowanych w naszej wytwórni filmów.

— Jak kształtuje się obecna produkcja filmów oświatowych?

— Spośród 170 filmów, jakie wyprodukujemy w tym roku — 55 powstaje na zamówienie Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Ale w szkołach

można również z powodzeniem wykorzystywać nasze filmy popularnonaukowe, których zrealizujemy około czterdziestu. Nasza oferta filmowa dla szkół jest więc znacznie szersza, niż wynikałoby to ze zleceń ministerstwa.

— Kiedy film oświatowy może stać się w naszym szkolnictwie jedną z rzeczywiście powszechnych pomocy naukowych?

— Wtedy, kiedy nauczyciele będą korzystali z niego w sposób nawykowy, gdy będzie równie łatwo dostępny jak książka. A stanie się to wtedy, gdy odpowiednio rozwinięta przez Zjednoczenie Rozpowszechniania Filmów sieć filmotek szkolnych będzie zaopatrzona w wystarczającą ilość tytułów i kopii; gdy nauczyciele będą w posiadaniu wyczerpujących informacji o zasobach filmotek i kosztach wypożyczenia. Sam zaś film oświatowy zajmie w szkole należne miejsce, gdy skończą się kłopoty z jego rozpowszechnianiem.

Rozmawiał
JERZY PAWLAS

Zamyślenia

Test szczerości

W czasie swej tegorocznej wakacyjnej wędrowki znalazłem się w schronisku młodzieżowym u stóp Tysicy. Przebywała tam młodzież z obozu wędrownego, dziewczęta i chłopcy, uczniowie liceum ogólnokształcącego.

Zaprosili mnie na wieczorne spotkanie. Mieli gitary, coś tam śpiewali. Dla stworzenia pełni nastroju zapalili świece. Potem — zaczęła się rozmowa o różnych sprawach życia. I w pewnej chwili padło do mnie skierowane pytanie: — Proszę powiedzieć, co to jest przyjaźń, co to jest miłość?

Przyznaję, że nie przepadam za tego rodzaju pytaniami. „Kosmicznymi” poniekąd, całości istnienia dotyczącymi... Pewnie — łatwiej odpowiedzieć na pytanie „Jak żyć”, niż uczciwie poradzić świeżo upieczonemu maturzyście, czy, po nie zdanej przez niego egzaminie wstępnym na uczelnię, na drugi rok ma ponawiać swoje starania o indeks studencki, czy też — ma po prostu nauczyć się jakiegoś praktycznego zawodu. Niby to pytanie „Jak żyć?” jest sprawą bardziej skomplikowaną, ale przecież łatwo tu postużyć się uogólnieniami, z którymi większość się zgodzi. Porada konkretna wymaga już niemal współodpowiedzialności za czyjąś decyzję...

Wtedy, na tym obozie wędrownym, podczas owego wieczoru półmrok panował i tym łatwiej byłoby mi na to pytanie o miłość i przyjaźń odpowiedzieć. Lub też — wykipić się błyskotliwymi aforyzmami w rodzaju: „Z prawdziwą miłością jest tak, jak z pojawieniem się duchów; wszyscy o nich mówią, ale mało kto je widzi”. Albo też: „Łatwo się pocieszamy po niedolach przyjaźni, kiedy nam dają sposobność okazania naszej przyjaźni”.

Sytuacja była wszakże na tym wieczornym spotkaniu trochę wyjątkowa. Po pierwsze — za oknami w świetle gwiazd widać było Góry Świętokrzyskie. A ci młodzi wymyśliли sobie tu takie klękie — że na wszystkie dobre i złe duchy gotą prawdę, i tylko prawdę mówić będą. Trzeba było tylko dotknąć płomienia świecy i wypowiedzieć to przyrzeczenie. Śmieszyło mnie to, oczywiście, gdy i na mnie przyszła kolej w owym „teście szczerości”, ale przecież — trochę to jednak niezręcznie z duchami, jakiegokolwiek by one były, zadziarać... A poza tym — nieczęsto człowiekowi zdarzają się sytuacje, gdy naprawdę, w sprawach jakichkolwiek jest słuchany. Bieg sprzecznych często interesów chwili jakże łatwo zagłusza zazwyczaj naszą refleksję o życiu. Tam wszakże u stóp tych gór — była atmosfera zastygnięcia, uwagi.

Trochę skuszony tym — wygłosiłem wtedy pewną teorię, której rekonstrukcja — poniżej:

Przyjaźń i miłość jedno przede wszystkim łączy — dobrowolne podjęcie obowiązków. Trudne do nazwania często są przyrzeczenia, dla których drugi człowiek staje się nam niezbędnym. Staje się — naszą fascynacją. Własne wybory są tu najważniejsze, a tyle ich — ilu ludzi. Ale wspólną konsekwencją tych wyborów, są — winna być konieczność czynienia dla kogoś drugiego — dobra. Potrzebuję drugiego człowieka — by móc kogoś kochać, lub by chociaż — szczerze móc do niego mówić o niedolach i blaskach naszego istnienia. Drugi człowiek dodaje nam odwagi w spotkaniu z życiem. Ale musimy przecież wiedzieć, że jeśli on uwierzy w nasze uczucie — w naszą miłość, przyjaźń, to nam — zaufa. Zrzuci swoje maski obronne, które codziennie na siebie zakładamy. Będzie wierzył, że jego istnienie jest dla nas wielkim dobrem. Jest — niezbędne. Czy to człowieku wrażliwego, myślącego nie zobowiązuje? Czy dobrowolne podjęcie obowiązku czynienia dobra i tylko dobra wobec kogoś drugiego — nie jest istotą miłości? Przyjaźni? Czy nie równoważy tego daru natury — że sami jesteśmy zdolni kamaś w pełni zaufać?

...Gdy skończyłem mówić — nikt się wtedy nie odezwał. Zgadzi się ze mną, czy też nie — nie wiem... Bo właśnie za okna mi rozpetęła się burza, pioruny zaczęły bić i — ona wtedy była ważna.

JERZY KOCHAŃSKI

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Żołnierza

godzinę na naukę zakładania butów. Który dowódca tego nie zrobi, który żołnierza tego nie nauczy, będzie miał gro madę inwalidów. Dopasowanie cywilnej nogi do wojskowego buta jest zadaniem w pierwszych godzinach prawie nadrzędnym dla kadry. Kiedy już żołnierz jest jako tako podobny do żołnierza, zaczyna się długi proces kształtowania jego wnętrza. Zaczyna się wielki, bez przesady — wielki proces kształtowania człowieka. Od pierwszych chwil cała kadra zamienia się w nauczycieli, albowiem czego się żołnierza nie nauczy, zwyczajnie, po nauczycielsku, tego żołnierz nie będzie umiał. Trzeba go zatem nauczyć na początku — obok ubierania się również: natychmiastowego wstawania na hasło „pobudka”, natychmiastowego wychodzenia na gimnastykę, po- lubienia gimnastyki, mycia się, golenia, czyszczenia bu-

tów, ślania łóżka, układania munduru, porządku w szafce i w szafie, pakowania plecaka, przyszywania guzików, dbania o czystość. Te umiejętności muszą stać się nawykami, muszą wejść w krew, muszą być wykonywane same z siebie.

Proces kształtowania żołnierza wymaga wiele cierpliwości i taktu od dowódców.

W wojsku żołnierz — i takie są generalne zasady pedagogiczne — musi być wdroniony do dyscypliny, bo bez dyscypliny nie ma wojska, ale nie może być poddany drylowi.

W wojsku żołnierz powinien i musi się czuć dobrze.

Na jednej z pierwszych zbiórek dowódca objaśnia prawa żołnierza.

W wojsku polskim — powie dowódca — żołnierz nie może odczuć, że ktokolwiek poniża jego ludzką godność.

W wojsku polskim — po-

wie dowódca — wszyscy jesteśmy obywatelami.

W wojsku polskim żołnierz też jest obywatelem.

W wojsku polskim każdy przypadek poniżenia godności jest ścigany zgodnie z regulaminami i wtedy leżą kary.

Kolejne zadanie dla kadry pododdziału: poznać jak najszybciej każdego żołnierza, ale nie formalnie, nie pobieżnie. Tu stosowana jest już od dawna jako metoda dobra, da jąca dowódcę oraz żołnierzom pożytek: zwyczajna, zgola przyjacielska rozmowa o wszystkim, rozmowa dwóch równych stron — obydwu w pozycji siedzącej. O wszystkim, czyli na przykład: o Polsce, o rodzinie bliższej i dalszej, o zainteresowaniach, o kłopotach zostawionych w domu, o kłopotach przywiezionych do wojska, o sytuacji materialnej, o polityce, sporcie, literaturze, o książkach.

W wojsku żołnierz musi tak też czuć w swoim dowódcy również człowieka wrażliwego, wyrozumiałego, życzliwego.

W wojsku polskim — dowie się żołnierz na kolejnej zbiórce z dowódcą, że żołnierz nie może być sam, że mundur zobowiązuje oficera i żołnie-

rza do solidarności, do pomocy, do koleżeństwa, do przyjaźni.

Czy żołnierze chętnie opowiadają o sobie?

Bywa różnie. Jeżeli mówią, jeżeli otwierają swoje „ja”, jeżeli zdobywają się w tej dla nich trudnej chwili na zaufanie, wówczas tylko dobrze na tym wychodzą. Tajemnica tej rozmowy obowiązuje dowódcę niemal na wzór tajemnicy spowiedzi. Na tej podstawie dowódca i zastępca sporządzają listę żołnierskich zmarzeń, kłopotów, a także spraw do załatwienia w imieniu żołnierzy. Bywa, że oficer z jednostki jedzie pod wskazany adres, załatwia sprawę żołnierzowi, interweniuje u władz.

Bo obowiązkiem żołnierza — dowie się — jest wzorowa służba i w tej służbie nie mogą przeszkadzać żadne kłopoty.

Więc kiedy żołnierz staje się prawdziwym żołnierzem?

Po raz pierwszy w momencie, kiedy na uroczystej zbiórce usłyszy od swojego dowódcy:

— Wręczam wam tę broń w imieniu narodu polskiego.

„Zanurzeni” w Jogjakarcie

Korespondencja własna „Głosu”

Uczestnicy organizowanej pod patronatem „Głosu Wielkopolskiego” studenckiej wyprawy „Indonezja 78” powrócili już (o czym informowaliśmy) do Poznania, a do redakcji nadal przychodzą pisma na gorąco z Dalekiego Wschodu. Zalecamy dzisiaj kolejną z tych listowych opowieści.

Wjeżdżamy pociągiem z Djakarty do Jogjakarty (czyli Dżogjakarty) czyli Starej Dżakarty, stolicy Jawy Centralnej. Już sama podróż zaskakuje na oddzielną korespondencję, a co dopiero urok tego indonezyjskiego Krakowa. Nietypowe wagony, nietypowe siedzenia i oparcia (przystosowane do wzrostu Indonezyjczyków, a więc dla nas niezmiernie uciążliwe, jesteśmy co najmniej od nich o głowę wyżsi) za to typowy — jak u nas tło w godzinach szczytu (z tym, że wszyscy siedzą) i co najgorsze — nieustanny ruch na wąskich korytarzykach spowodowany dziełkami młodych i starszych handlarzy, usiłujących bezceremonialnie wpełznąć każdemu z podróżujących przynajmniej po jednej coca-coli, świeżej bułce, szklance pysznej herbaty czy paczce (zagraicznych, oczywiście) papierosów.

Jogjakarta — przed wiekami królestwo Mataram — przez długi czas centrum jawańskiej kultury, robi na nas niezwykle mile wrażenie. Tempo życia wydaje się tu trochę mniej zwinione, co nie znaczy, że tu po zmroku tak, jak w całej Azji nie rozpoczyna się handlowy szczyt w świetle co najmniej kilkunastu tysięcy małych nastrojonych laterek. Chodzący z nami studenci, którzy spotkali się z nami w Warszawie, później dołączają się do koleżanek i kolegów. Każdy chce z nami porozmawiać, dowiedzieć się czegoś o egzotycznym dla nich kraju z centrum Europy. Wszędzie otacza nas niezwykła serdeczność i niewyrachowana życzliwość. Jest jeszcze spotkanie z anielistą z Uniwersytetu w Jogjakarcie. Poruszamy problemy oświaty, wychowania, służby medycznej, codziennego życia mło-

dych ludzi, któremu daleko do tego, do czego my przywykliśmy. Notatki zamieniają się w długie komentarze, późnymi wieczorami porządkujemy najnowsze obserwacje, wiadomości. Książki są bardzo drogie, ale w paru przypadkach dokonujemy niezbędnych zakupów.



Decydujemy się wreszcie na zwiedzenie dwóch najświętszych świątyn — Prambanan i Borobudur. Obydwie robią nie tylko ogromne wrażenie pod względem wielkości (np. Borobudur ma 42 metry wysokości) ale przede wszystkim niezwykle bogate i kunsztowne zdobienia. W której z nich została została prawie cała symbolika religii Dalekiego Wschodu. Trzeba jeszcze obejrzeć „srebrną wiosnę”, gdzie na zaplecach sklepów specjalizujących się w wyrobach i sprzedaży przedmiotów ze srebra — można godzinami przelewać się autentycznym malarstwem, które nam tylko z pracowników historii.

Dwa domki dalej mieszka Polka z Australii. Hania Davis miała czternaście lat, kiedy jej rodzice wyemigrowali do Australii (na początku lat sześćdziesiątych). Spowodował to nieoprawny duch przyrody jej matki. I tak już pozostało. Hania mówi świetnie po polsku, spotkanie z nami srogi jej duża przyjemność. Nam zresztą też. Odzwiaja wspomnienia, pokazujemy najnowsze foldery o Warszawie, Poznaniu, Krakowie... Następnego dnia w tym samym miejscu jakiejś młodej parze studentów cierpliwie tłumaczmy — czym była dla polskiego narodu druga wojna światowa. Powstanie Warszawskie, Bitwa o Anglię, Kręca z niedowierzaniem głowami. Wiele tu ludzi zginęło? — Jak to możliwe... Nic o tym nie słyszeliśmy.

Pod koniec pobytu na Jawie Centralnej wchodzimy na zbocze wulkanu Merapi. Ta droga nie pochłonięła jeszcze śmieci, tylko ofiar. Jesteśmy w dżungli. Uczucie dość nieokreślone, pomiędzy zachwytem a niepewnością.

Mieczysław Kurpisz

600 000 zwiedzających w Kopalni Soli w Wieliczce

600 000 turystów spośród których co piąty był z zagranicy odwiedziło od początku br. Kopalnię Soli w Wieliczce. Podziemna trasa turystyczna oraz usytuowane w kopalnianych sztolniach muzeum górnicze za notowały dalszy wzrost frekwencji w stosunku do analogicznego okresu ub. roku.

Labirynt chodników kopalni stanowi przedmiot penetracji specjalistów, którzy opracowują skuteczne metody zabezpieczenia obiektu dla przyszłych pokoleń. Wyjątkową troską otaczane są groty kryształowe zaliczane do unikatów przyrodniczych w skali światowej. Komitet światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego powołany przez ONZ i będący wyspecjalizowaną agencją UNESCO rozszerza o nowe obiekty listę zabytków historycznych i pomników przyrody umieszcil wśród nich m. in. Kopalnię Soli w Wieliczce. (PAP).

To warto wiedzieć

Kiedy ograniczone ubezpieczenie w PZU?

Wielu czytelników pyta nas w listach lub telefonicznie, jak należy rozumieć pojęcie „ograniczonego ubezpieczenia pojazdu mechanicznego w PZU”.

Tak zwane ograniczone ubezpieczenie obejmuje zakres określany pojęciami NW i OC. Te ubezpieczenia są obowiązkowe przez cały czas posiadania pojazdu, bez względu na jego przeznaczenie i wiek. Natomiast ubezpieczenie AC (auto-casco) w ruchu krajowym jest obowiązkowe dla pojazdów wykorzystywanych w celach zarobkowych nie dłużej niż 10 lat, a dla pojazdów niezarobkowych — do 15 lat. Powyżej tych okresów ubezpieczenie AC może być wyłącznie dobrowolne. (o-c)

DAWNYCH SZPALT

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE

Lat siedemdziesiąt mija dziś właśnie od założenia w roku 1848 pierwszego na ziemiach polskich Towarzystwa Pedagogicznego w Poznaniu powstałego głównie staraniem zasłużonego męża, Ewarysta Estkowskiego. A choć niezwykłe warunki Towarzystwu po pierwszym zapale rozwinąć się nie pozwoliły, to pozostało przecież po nim hasło, które w innych dzielnicach szeroki oddźwięk znalazło. U nas niestety niwa pedagogiczna leży dotąd odłogiem (...)

Dziś wznowiliśmy myśl Estkowskiego, zakładając Powszechne Towarzystwo Wychowawcze. (...) Zapraszamy przede wszystkim do przystąpienia wszystkich profesorów, nauczycieli, nauczycielki, dalej wielebnych księży, również rodziców dbałych o swą dźwigę, oraz panie i tych panów, wszystkich, którzy choć nie fachowcy zajmują się sprawami wychowania i nauczania dzieci i młodzieży.

Powszechne Towarzystwo Wychowawcze — Zarząd.
(„Dziennik Poznański”, 13 września 1918 r.)

TELEGRAMY

Komunikat głównej kwatery niemieckiej. Berlin, urzędowo, dnia 19 września r. 1918 wieczorem: Wczoraj na froncie bojowym ograniczyli się Anglicy między Havrincourt a Somme do gwałtownych ataków częściowych, które wszędzie odparto.

Komunikat francuski. Francuskie sprawozdanie wojenne z dnia 18 b.m. po południu donosi: Na południe od Oisy był nocą ogień działowy. Gwałtowne niemieckie natarcia w okolicy płaskowyżu na północny wschód od Saney nie miały wyniku żadnego. Francuzi utrzymali się na terenach zdobytych. W Szampanii i Lotaryngji robiliśmy wycieczki i wzięli jeńców.

Komunikat angielski. Angielskie sprawozdanie z dnia 18 b.m. po południu: Wynikiem naszych wczorajszych operacji na południu było wzięcie Holnon, przyczem zabraliśmy jeńców. (...) Wczoraj wieczór wróg pod zastoną silnego ognia odgradzającego uderzył na Mounens i nas wyparł na zachodni brzeg miejscowości. Wczoraj nasze linie posunęły się nieco naprzód na południe od La Bassee kanału.

ZEBRANIE SOCJALISTÓW NIEZAWISŁYCH

Berlin. 20 września. Zwołane wczoraj zebranie wyborcze socjalistów niezawisłych zostało rozwiązane. Postanowienie to przyjęto okrzykami wzburzenia. Doszło do kilku scen burzliwych, zwłaszcza, gdy zawołano, że poseł Hoffmann został uwięziony. Wiadomość ta zdaje się być nieprawdziwa.
(„Dziennik Poznański”, 21 września 1918 r.)

OGŁOSZENIA

Kursa prywatne dla pań. Kurs przygotowawczy do matury i kurs uzupełniający. Zgłoszenia pisemnie przyjmuje: Maria Swinarska, wyższa nauczycielka z uniwersyteckim egzaminem państwowym „pro facultate docendi”. Poznań, ulica Krzyżowa No. 7.
(„Dziennik Poznański”, 19 września 1918 r.)

Aktywna działalność polskiego ruchu filatelistycznego

Polski Związek Filatelistyczny, masowa organizacja zrzeszająca niemal 167 000 członków, aktywnie uczestniczy w międzynarodowym ruchu filatelistycznym. We wrześniu na światowej wystawie „Praga — 1978”, najpoważniejszej tegorocznej imprezie organizowanej pod patronatem Międzynarodowej Federacji Filatelistyki (FIP), zaprezentowano 41 zbiorów kolekcjonerów.

Równie aktywnie zaznaczył się udział PZF w majowej wystawie „Sophilex”, będącej równocześnie dorocznym spotkaniem przedstawicieli zwią-

ków filatelistycznych krajów socjalistycznych.

W IV kwartale br. przewidziane są m. in. 3 wystawy o charakterze ogólnopolskim, na których zbory swe prezentować będą również kolekcjonerzy zagraniczni. Na październik przewidziane zostało otwarcie w Warszawie ekspozycji pod hasłem „Na straży pokoju i socjalizmu”, stanowiącej wkład PZF w tegoroczne obchody 35-lecia powstania ludowego Wojska Polskiego. W grudniu w Poznaniu otwarta zostanie impreza filatelistyczna „60 rocznica odzyskania niepodległości”. (PAP)

Sztuka naszego kraju nad Sekwaną

Polsko-francuska współpraca kulturalna

Współpraca kulturalna z Francją, rozwijająca się pomysłnie od ponad 30 lat, nabrała szczególnego rozmachu w latach siedemdziesiątych. Zwiększyła się liczba i różnorodność imprez organizowanych w obydwa kraje, stro na francuska podjęła starania, mające na celu wypełnienie istniejących luk w programowaniu osiągnięć kultury polskiej.

Co roku okazuje się u nas około 90 pozycji z literatury francuskiej — nowych przekładów i wznowień. Właściwie cała klasa francuska, przyswojona została czytelnikom polskim w dobrych, często znakomitych tłumaczeniach i w wielotysięcznych nakładach, na bieżąco udostępnia się najciekawsze książki, jakie pojawiają się na francuskim rynku wydawniczym. W latach 1954 — 1974 opublikowano w Polsce ok. 1400 pozycji z literatury francuskiej; we Francji w tym okresie wydano znacznie mniej książek polskich autorów, bowiem hermetyczny francuski rynek niechętnie akceptował obcą i nieznaną literaturę. Reprezentowały ją więc nazwiska o ustalonej już sławie: Gombrowicz, Witkacy, Iwaszkiewicz, Parandowski, Lem, Mrozek. Współcześni nasi autorzy, do niedawna nieznanymi nad Sekwaną, zaczynają jednak w ostatnich latach odnosić sukcesy. Książka Andrzeja Kuźniaka „Król obojga Sycylii” zdobyła w tym roku nagrodę „Suguiet”, jedną z trzech głównych nagród, przyznawanych we Francji za najlepsze dzieła pisarzy obcych. Po-

wieść „Strefy” tego samego autora została przyjęta nad Sekwaną również z dużym zainteresowaniem, podobnie jak „Wędług Judasza” Henryka Fanasa. Sukcesy francuskich czytelników zdobyły też książki Witkacego, Brunona Schulza, Gombrowicza, Kornela Filipowicza.

Znacznie łatwiejszą drogę do francuskiego odbiorcy miała polska muzyka i plastyka. Utwory naszych współczesnych kompozytorów: Bacewiczówny, Bairda, Góreckiego, Lutosławskiego, Kilara, Pendereckiego i innych weszły na stałe do repertuaru francuskich orkiestr. Również polskim melomanom znane są utwory nie tylko dawnych lecz i współczesnych kompozytorów — Bouleza, Messiaena, Poulenc’a i in. Muzykę francuską biera udział w Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień”, są częstymi gośćmi na naszych estradach.

Pomyślnie układa się współpraca w dziedzinie plastyki. Od 1945 r. zorganizowano we Francji ponad 600 wystaw sztuki polskiej. W Polsce gościł w tym okresie ok. 300 ekspozycji francuskiego malarstwa, grafiki, plakatu.

Francuska dramaturgia zajmuje nieodmiennie jedno z czołowych miejsc w repertuarze teatrów polskich. Odbyło się u nas po wojnie ponad 1000 premier sztuk francuskich autorów. Mieliśmy też okazję podziwiać znakomite

zespoły i wybitnych aktorów francuskich, m. in. słynna „Comedie Francaise”, Theatre National Populaire, teatr Barraulta, „Theatre du Soleil” i wiele innych. Nad Sekwaną liczne sukcesy odnosili warszawski Teatr Narodowy, „Cricot-2” z Krakowa, Teatr Szajny, Teatr Stu. Natomiast polskie sztuki rzadko trafiały na sceny francuskie.

Coraz popularniejsze stają się takie imprezy, jak „dni” i „przeglądy” filmów: polskiego we Francji i francuskiego u nas. W obecnym sezonie sukcesy odnosi w stolicy Francji „Brzezina” Andrzeja Wajdy i wznowiony po 11 latach od paryskiej premiery „Faraon” Jerzego Kawalerowicza. Wiele wartościowych dzieł naszej kinematografii nie trafiło jednak na ekrany kin francuskich. W Polsce natomiast film francuski cieszy się dużą popularnością. Pod względem liczby sprowadzanych pozycji, kinematografia francuska znajduje się na drugim miejscu po radzieckiej. W latach 1945 — 1975 wyświetlono u nas 547 francuskich filmów, które obejrzało blisko 640 milionów widzów.

Podpisany w tym roku protokół o wymianie kulturalnej i naukowo-technicznej między Polską a Francją na lata 1978 — 1980 przewiduje dalszy wszechstronny rozwój kontaktów, m. in. w kwietniu — maju 1979 r. w Warszawie mają się odbyć „Dni kultury francuskiej”, a jesienią tegoż roku w Paryżu zaplanowano „Tydzień kultury polskiej”.
PAP

30-lecie

Nowej Huty

W Nowej Hucie rozpoczęły się przygotowania do obchodów 30-lecia powstania największej dzielnicy Krakowa. U progu jubileuszu przypadającego w przyszłym roku Nowa Huta liczy 220 000 mieszkańców mimo że planowana była na 100 000. Miastem ćwierćmilionowym stanie się ona już w roku 1980 kiedy w jej osiedlu „Lotnisko” zamieszkiwać będzie ponad 35 000 osób. Zespół ten kończy dzieło budowy najmłodszej dzielnicy Krakowa, której dalsza rozbudowa wychodzi poza jej tradycyjne granice. Jubileuszowymi inwestycjami Nowej Huty, które spowodują dalszy wzrost jej rangi i znaczenia są m. in. powstające na obszarze ponad 30 000 metrów kwadratowych nowy dom kultury, nowy szpital na ponad 1 000 łóżek, przebudowa układów komunikacyjnych w tym tzw. węzła czyżyńskiego.

Wraz z oddaniem pawilonów naukowo-dydaktycznych i socjalnych krakowskich wyższych uczelni, postępować będzie dalsza integracja Nowej Huty z Krakowem. Przejmowanie przez największą dzielnicę miasta jego wielu podstawowych funkcji stanowi m. in. jedno z głównych zjawisk społecznych i gospodarczych Nowej Huty u progu jej 30-lecia. Ponad regionalne funkcje największej inwestycji końca lat czterdziestych wyznacza Kombinat Huta im. Lenina, który w br. wyprodukuje ok. 7 mln ton stali. Jego wydziały i zakłady poddawane są nieustannej modernizacji. Zwiększa się dostawy wyrobów wysoko uszlachetnionych: blach na karoserie samochodów osobowych, których produkcja ulega podwojeniu do 1 mln. ton rocznie, blach transformatorowych, gotowych elementów dla motoryzacji, budownictwa. (PAP)

Nie tylko kobieca ciekawość świata

Dokończymy ze str. 3

nie zakończyć spotkanie, bo tak gorąca jest dyskusja. — mówi Janina Krawczyk instruktorka do spraw KGW w Spółdzielni Kółek Rolniczych w Książu. — W tej szkole nie ma „trudnych tematów”. Kobiety z naszej gminy ciekawe są świata, garna się do wiedzy, żywo interesują się sprawami socjologicznymi, wychowawczymi, problemami społeczno-gospodarczymi. Inne są potem rozmowy i dyskusje w środowisku, w domu, wiele się wyjaśnia, lepiej rozumie.

W gminie Książ społeczne działanie ma swoje źródła również w pięknej patriotycznej tradycji tej ziemi, szczególnie sławnej z okresu Wiosny Ludów. Organizowane tu są współcześnie szkoły społeczno-politycznego kształcenia kobiet swój sukces zawdzięczają współdziałaniu z organizacjami partyjnymi, To

warzystwem Wiedzy Powszechnej, włączeniu w krag ideowych oddziaływań działaczy, ludzi cieszących się autorytetem. Dla słuchaczek szkoły (w minionym roku szkolnym 44 zaliczyły pierwszy stopień, a 35 — drugi) uczestnictwo w jej zajęciach stanowi znaczące wyróżnienie. I jest to także droga ideowej dojrzałości — droga w szeregi PZPR. Wymowny jest fakt, iż wszystkie absolwentki szkoły drugiego stopnia w Książu są członkami partii.

— Patrzą na nas i oczekują od nas więcej niż kiedyś — mówi zawsze pełna energii i pasji społecznej działaczka Janina Ratajska, przewodnicząca Kola Gospodyń Wiejskich w Gogolewie. — I my, kobiety, znamy swoje możliwości. Nasz gros teraz już się liczy...

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

SPORT-SPORT-SPORT-SPORT

Polscy siatkarze odlecieli na mistrzostwa świata do Włoch



Na rozpoczynających się dzisiaj we Włoszech mistrzostwach świata w siatkówce mężczyzn Polacy bronić będą złotego medalu zdobytego cztery lata temu w Meksyku.

Fot. — CAF

18 bm. rano odleciała z Warszawy do Włoch na mistrzostwa świata reprezentacja Polski w siatkówce mężczyzn. Polacy występują w grupie eliminacyjnej „B” w Bergamo wraz z zespołami Finlandii, Wenezueli i Meksyku. Przeciwnicy prezentują poziom znacznie odbiegający od światowej czołówki i — jak zarobkowo stwierdził kapitan polskiego zespołu Wiesław Gawłowski — „awans do półfinału jest jedną rzeczą, którą możemy gwarantować z całą pewnością”. Jest w tym stwierdzeniu wiele prawdy — każdy mecz już w półfinale będzie na pewno niezwykle trudny. Po eliminacyjnych pojedynkach z Finlandią (20 bm.), Wenezuelą (21 bm.) i Meksykiem (22 bm.), w wypadku uzyskania awansu, Polacy udadzą się do Rzymu, gdzie rozpoczyna się druga runda finałowa. Czekają tam zespoły Jerzego Węclasa niełatwych pojedynków z rywalami najwyższej klasy. Sytuacja będzie o tyle trudna, że każdy z wziętymi do gry zespołami w półfinale będzie miał jeden mecz ze słabszym przeciwnikiem — drugą rundę z grupy eliminacyjnej „B” (Meksyk lub Finlandia). Mistrzostwa świata będą natomiast musieły grać we wszystkich meczach spotkaniach na najwyższym poziomie.

Regulamin mistrzostw przewiduje, że w półfinale, w którym mają wystąpić Polacy, gracie będą dwa najlepsze zespoły z grup „B”, „D” i „E”. Faworytami grupy „B” są siatkarze Polski i Meksyku w grupie „D” występują m. in. Kuba i Japonia w grupie „E” — USA, Rumunia, CSRS i Korea Południowa. Od pierwszego dnia półfinałów toczyć się już będzie walka o medale — jedna porażka może oznaczać wyeliminowanie z rywalizacji o najwyższe trofeum. Białoczerwoni pokonali już w tym roku Japończyków, siatkarzy Kuby i zespół CSRS, jednak rywale nie tracili czasu i na pewno starali się wyciągnąć wnioski z tych porażek. Szczególnie groźni mogą okazać się Kubańczycy, którzy odmówili swą drużynę, a w decydujących momentach potrafili wnieść się na szczyty swych umiejętności. Zdecydowanymi faworytami drugiego półfinału są siatkarze ZSRR, nie mający w nim godnych siebie rywali.

Do finału awansują po dwa zespoły z grup półfinałowych, które grać będą „na krzyż” — pierwszy zespół półfinału I z drugim z półfinału II i odwrotnie, a mecz o złoty medal rozegrają 1 października zwycięzcy tych spotkań.

Z żużlowych torów

Dzisiaj o godz. 18 na torze przy ul. Wrzesińskiej w Gnieźnie miejscowy Start spotka się w meczu o mistrzostwo II ligi ze Stalą Rzeszów. 24 bm. wyjeżdża do Grudziądza, a 1 października podejmie Motor Lublin. Dla drużyny trenera A. Pogorzelskiego pojedynki te będą miały jedynie prestiżowy charakter, bowiem wcześniej awans do ekstraklasy zapewniła sobie wrocławska Sparta.

Rozgrywki ekstraklasy żużlowej dobiegają końca. W najbliższym czasie, walczących o miejsce w czołówce żużlowców leszczyńskiej Unii, czeka trudny pojedynek w Częstochowie z wielokrotnym tabelantem — Włóknarzem. Na swoim torze zespół trenera M. Spychały zmierzy się jeszcze w zaległym meczu z bydgoską Polonią i na pożegnalnym sezonie — z gorzowską Stalą.

21 września na torze w Częstochowie zespoły: Polonii Bydgoszcz, Wybrzeża Gdańsk, Włóknarza Częstochowa i Unii Leszno zmierzą się w ramach finałowych rozgrywek młodzieżowych drużynowych mistrzostw Polski. Tydzień później (28 bm. godz. 16) czwórmech tych drużyn na torze Stadionu im. A. Smoczyka w Lesznie. Barw Unii w Częstochowie bronić będą: M. Okoniewski, S. Turrek, R. Buśkiewicz, W. Helinski i R. Jankowski, który wyleczył już kontuzję stawu barkowego.

Zenon Plech poszedł w ślady aktualnego mistrza świata Ole Olsena, słynnego Ivana Maugera i wielokrotnego mistrza CSRS — J. Ziętarskiego. Reprezentant Wybrzeża Gdańsk został fabrycznym jeźdźcą Jawy. Z fabryki w Divisiovie otrzymał nowy model motocykla 895 (długi skok silnika). W finale DMS Plech pojechał jednak słabo. Przez ostatnie 2 lata brakowało mu konfrontacji z najlepszymi zawodnikami i po długiej chorobie nie jest jeszcze w pełni sił.

wyniki-tabele

Piłka nożna

KLASA WOJEWÓDZKA

KALISKA

Prośnia — Start	4:0
Sparta — Calisia	1:0
Pogoń — Skalmierzycze — Stal	3:1
Włóknarz II — Ostrovia II	0:0
Pogoń Syców — Victoria	0:0
LZS Raszów — MKKS Kępno	przełożony

1. Prośnia	5 10:0	17-3
2. Victoria	6 8:4	13-8
3. MKKS Kępno	5 7:3	14-7
4. Pogoń Syców	6 7:5	7-5
5. Włóknarz II	6 5:7	7-6
6. Pogoń Skalm.	6 5:7	9-11
7. Start	5 5:5	7-10
8. Ostrovia II	5 5:5	6-6
9. Sparta	6 5:7	7-12
10. Calisia	6 4:8	6-7
11. Stal	5 3:7	6-11
12. LZS Raszów	5 0:10	7-17

KONIEJSKA

Olimpia — LZS Ślesin	5:0
Orkan — LZS Kleczew	2:3
Budowlani — Sparta	5:0
Tur — Zagłębie II	0:0
Górnik —	
LZS Kazimierz Biskupi	5:1
Zjednoczenie — Witkonia	2:4
1. Olimpia	4 7:1 17-5
2. LZS Kleczew	4 7:1 10-4

LESZCZYŃSKA

LZS Pepowo — Polonia	1:2
LKS Golejówko — Pogoń Góra	2:5
Pogoń Wschowa — Rawia	1:2
Pogoń Smigiel — Kania	2:1
LZS Krobia — LZS Pudłszki	1:1
Piast — LZS Przeczyna Górna	nie odbył się

1. Polonia	4 7:1	19-7
2. LZS Pudłszki	4 7:1	9-2
3. Rawia	4 6:12	11-7
4. LZS Przecz. G.	3 6:0	10-7
5. Kania	4 5:3	11-4
6. LZS Krobia	4 5:3	9-9
7. LZS Pepowo	4 4:4	8-5
8. Pogoń Góra	4 4:4	8-11
9. Pogoń Smigiel	4 2:6	4-7
10. Piast	3 0:6	6-13
11. LKS Golejówko	4 0:8	6-16
12. Pogoń Wschowa	4 0:8	3-13

Uwaga: W ubiegłym tygodniu nie z winy redakcji mylnie podaliśmy wynik meczu LZS Krobia — LZS Pepowo. Spotkanie to wygrał LZS Pepowo 3:1. Przepraszamy.

E. Ziętarska chce grać w ŁKS

Zespół mistrzyni kraju w koszykówce — poznański AZS przebywa w Lublinie w którym dzisiaj rozpoczynają się akademickie mistrzostwa Polski w tej dyscyplinie. W drużynie brakuje jednak czołowej zawodniczki Elżbiety Ziętarskiej. Od kilku dni w sekretariacie poznańskiego klubu leży

napisane przez nią podanie o zwolnienie z AZS. Ziętarska zamierza kontynuować swoją karierę sportową w ŁKS Łódź.

Zarząd AZS rozpatrywał wczoraj podanie Ziętarskiej i postanowił nie udzielić jej zwolnienia z poznańskiego klubu. (wł)

Gdy pomaga regulamin

O piłkarzach Górnika Zabrze, choć spadli do II ligi i wcale nie spisuja się w niej rewelacyjnie, pisze się ostatnio dużo, więcej nawet niż w niektórych sezonach, kiedy zabrzeńczanie grali w ekstraklasie. Wszystko dzięki sukcesom jakie święci w rozgrywkach o Puchar Polski druga drużyna klubu.

Górnik II (zespół klasy wojewódzkiej) wyeliminował w ostatnią niedzielę nawet ubiegłorocznego triumfatora tych rozgrywek — Zagłębie Sosnowiec. Wynik przestaje być jednak wielką niespodzianką, gdy spojrzysz na skład, w jakim wystąpili zabrzeńczanie. Nie różni się on niczym od tego jaki reprezentuje Górnika w II lidze. Działacze klubu zgłosili bowiem do pucharowych rozgrywek dwa zespoły. W pierwszym z nich grało zaledwie trzech zawodników z podstawowego składu (Wieczorek, Gzil i Curylo), reszta natomiast — z reprezentantem kraju na mistrzostwa świata — w tym z zespołu rezerwowym. Działacze Górnika świadomie zrezygnowali ze zwycięstwa pierwszego zespołu, zakładając awans do dalszych gier drużyny rezerwowej.

Dzięki temu manewrowi zabrzeńczanie zyskali bardzo ważny w tego typu rozgrywkach atut — własnego boiska. Górnikowi II występującemu na co dzień w klasie wojewódzkiej przysługują ten przywilej w meczach z zespołami klas wyższych. A w momencie gdy Górnik I został z pucharu wyeliminowany przez Gzil, Wieczorek i Curylo mogli zasilili drużynę rezerwową. Regulamin mówi bowiem, że z pierwszego zespołu do

drugiego (lub odwrotnie) może przejść najwyżej trzech zawodników. Działacze Górnika w niczym więc nie naruszyli regulaminu, a jedynie dokładnie go przestudiowali i wykorzystali.

Tak bywa nie tylko w piłce nożnej. Nawet zawody o puchar w świecie rozgrywane są według regulaminów mających znaczne mankamenty. O trenerach w zapasach mówi się, że podczas zawodów konieczne muszą mieć przy sobie ołówek i minikomputer.

Poznański zawodnik, Władysław Stecyk, po wygraniu dwóch pierwszych walk na zakończonych w sierpniu mistrzostwach świata w Meksyku był przekonany, że do kraju powróci z medalem. W trzecim pojedynku miał się zmierzyć z mniej znanym reprezentantem Rumunii, i był w tym spotkaniu zdecydowanym faworytem. W czwartej rundzie miał zaś wolny los, a to dawało mu już miejsce w strefie medalowej. Stecyk nie przewidział jednak, że z turnieju wycofa się nie mający większych szans na sukces reprezentant Mongolii. W zapasach obowiązują natomiast przepisy, że jeżeli ktoś nie walczy, to zmienia się cała krzyżówka na następnych pojedynkach. Stecyk miał spotkać się z Rumunem, a następną rundę przejść bez walki, nagle zmuszony został do walki z reprezentantami ZSRR i Japonii. Obydwie przegrał i na podium nie stanął.

Być może zawodnik z Mongolii miał ważne powody ku temu by wycofać się z turnieju w trakcie jego trwania — ale bywa i tak, że zawodnik, któremu grozi wyeliminowanie

z imprezy, sam rezygnuje z dalszych walk. Zmienia się cała krzyżówka, dzięki czemu kilku kolegów mogą ominąć walki z trudnymi rywalami. Skrupulatne obliczenia rozpoczynają się zazwyczaj w końcówce turnieju. A zdarza się, że przegrana walki gwarantuje wyższą lokatę.

Na szermierczych mistrzostwach świata w finale walk szpadzistów zanotowano bardzo dziwny przypadek. Polak Piotr Jabkowski przy stanie walki 4:4 z Francuzem Ribaud miał zapewniony srebrny medal. Pod jednym warunkiem. Musiał walkę przegrać. Polak jej jednak nie przegrał i zajął... 4 miejsce.

W szermierce przy równej liczbie zwycięstw odniesionych przez dwóch lub więcej zawodników o zajętych miejscach decyduje lepszy bilans trafień. Przepis ten obowiązuje jednak tylko przy ustalaniu miejsc od drugiego w dół. Zwycięzca turnieju musi bowiem wyłonić pojedynki barażowe. Podczas wspomnianego finału w Hamburgu Jabkowski i Ribaud przystąpili do walki między sobą, mając już 3 zwycięstwa na koncie. Stawka spotkania była zły medal, gdyż pozostał rywal Jacobson (Szwecja) i Pusch (RFN) mogli maksymalnie osiągnąć też tylko 3 zwycięstwa. Polak zadając 4 trafienia, miał już lepszy ich bilans od Jacobsona i Pusch, a więc przegrywając 4:5 był wice mistrzem świata. Ale Jabkowski chciał stanąć na najwyższym podium. O tym samym marzył Ribaud. W konsekwencji żaden z rywali nie potrafił zadać decydującego trafienia. Upłynął czas walki

zakończony remisem. W szermierce jednak remisów nie ma, i w takim wypadku obu zawodnikom zapisuje się porażkę. Jabkowski i Ribaud zakończyli więc turniej z 3 zwycięstwami, podobnie jak Jacobson i Pusch. Zeby wyłonić mistrza świata, trzeba było rozegrać walki barażowe między tymi czterema zawodnikami. Zwyciężył Pusch, a Polak zajął dopiero 4 miejsce.

Wielu obserwatorów kolarskich mistrzostw świata w Monachium zbulwersowanych było pewnym wydarzeniem jakie miało miejsce podczas finału torowego wyścigu tandemów. Reprezentanci CSRS pokonali zawodników USA 2:1, choć żaden z nich nie był zwycięzcą. W pierwszym bowiem Amerykanin Ash i Barczewski przewrocili się. Komisja sędziowska zdyskwalifikowała jednak kolarzy CSRS — Vackarza i Vymazala za zajeżdżanie drogi rywalem. 1:0 prowadzili więc Amerykanie. By wygrać konkurencję, trzeba jednak zwyciężyć w dwóch wyścigach, a do następnych kolarze USA nie mogli wystartować, gdyż Ash ze złamanym obojczykiem pojechał do szpitala. Reprezentanci CSRS przejechali więc sami dwukrotnie w spacerowym tempie cały dystans, wygrali finał 2:1 i zdobyli tytuły mistrzów świata. Regulamin nie przewidywał bowiem wymiany kontuzjowanego zawodnika.

Regulamin w sporcie ustanowiono po to, by wyznaczał zasady rozgrywania imprez, a wszelkie sporne kwestie rozstrzygane były zgodnie z duchem sportowej walki. Często jednak są one mało precyzyjne lub mają istotne uchybienia, stwarzając szalenie niebezpieczne precedensy i możliwości różnych kombinacji.

WIESŁAW LUCZAK

PINIE
POLEMIKI
DPOWIEDZI

Godność własna

Z wielu listów, jakie napłynęły po opublikowaniu przed tygodniem felietonu w naszym stałym cyklu „Cóż o tym sądzić” — publikujemy wybrane fragmenty. Wszystkim korespondentom dziękujemy za nadesłane wypowiedzi.

Zjawiska, które występują we współczesnej gospodarce, a mianowicie: szybki rozwój naukowo-techniczny, modernizacja wyrobów, dążenie do podniesienia efektywności ekonomicznej produkcji — zmuszają do zwracania większej uwagi na jakość produkcji. Myślę, że zadania tego nie można realizować tylko za pośrednictwem komitetów społecznej kontroli. Konieczne jest zastosowanie nowych systemów, obejmujących wszystkie sfery powstawania i utrzymania jakości wyrobu, oraz ustalenie właściwej strategii zarządzania.

Czynnik ludzki należy uznać za istotny, twórczy element w tej organizacji. Strategia ta winna polegać na sterowaniu człowiekiem, tworzeniu warunków do rozwijania godności własnej, poczucia zawodowej przydatności i rzetelności. Aby ten cel osiągnąć, należy tak postępować, by niwelować strach, rozwijać nadzieję, podnosić dumę. Zniwelowanie strachu może nastąpić wówczas, gdy pytanie „kto winien” zastąpimy pytaniem „co winne”. Rozwinięcie nadziei może na uzyskać przez pozytywny przykład, pochwałę, szansę awansu i organizowanie szkolenia. Droga do dumy prowadzi przez przyjaźń współtowarzyszy, uznanie kierownictwa, szansę zaspokojenia własnych ambicji oraz osiągnięcie satysfakcji z pracy. (2799)

dr WŁODZIMIERZ REMISZ
Poznań

Jesteśmy zdatni wyleczyć obywateli z tej wynaczonej godności własnej. Należy tylko natychmiast i konsekwentnie karać tych, którzy nie przestrzegają wydanych w poszczególnych zawodach i zakładach zarządzeń, uchwał itd. Należenie kary powinno być indywidualne lub zespołowe — a nie z funduszu zakładu, wypracowanego przez uczciwych pracowników, posiadających poczucie godności własnej. (2830)

MARIAN K.
Poznań

Jeżeli zakład produkuje bucie, to trudno mówić o braku godności własnej poszczególnego pracownika, bowiem ma on niewielki wpływ na sytuację i warunki, panujące w zakładzie. Co innego, jeśli pracownik świadomie wykonuje pracę niewłaściwie. Wówczas konsekwencje powinny być bardzo ostre, pod warunkiem jednak — powtarzam — że są dostateczne dowody że wykonanej pracy. (2831)

ZYGMUNT LANCOWSKI
Poznań

2 roku na rok przybywa naszej gospodarce przedsięwzięcia, których się produktami wysokiej jakości. Od dawna też — i słusznie — dobre artykuły oznaczają się znakami jakości, co wyróżnia ich rzeczywistą wartość. Coraz więcej naszych firm zdobywa rynki zagraniczne. Sądzę, iż dzieje się tak za sprawą załóg najlepszych zakładów. Tam ni komu nie trzeba przypominać, że pracuje się przede wszystkim dla siebie. Zbyteczne są tam umoralniające apele i rygorystyczne kontrole, bo osiągnięte sukcesy mobilizują do jeszcze lepszej pracy.

Jest jednak także wiele fa-

bryk, w których efektów brak. Myślę, że powodem tego jest niezrozumienie sensu swojej działalności, traktowanie zawodowych obowiązków jako zła koniecznego. Sądzę, że nie można zmieniać w tych produkcjach „kopciuszek” drogą rzeczowej dyskusji, uświadamiania. Eksponowania najlepszych i pokazywania nie nadających się. Tak jak się to robi np. na łamach „Trybuny Ludu”. (2839)

WIKTOR SOBCZAK
Poznań

Poczucie ludzkiej godności, wiążące się ściśle z pojęciem dobrej roboty, jako obywatelskiej legitymacji nie rodzi się przypadkowo. Nie można nikogo zmusić do akceptacji zasad ideowo-moralnych poprzez regulaminy, kontrole społeczne czy nawet kary. Są to najwyżej działania tłumiące zło czy też nieprawidłowości, nie mogą one jednak tworzyć trwałych wartości.

Trzeba, by rodzina i szkoła kształtowały rozsądny charakter człowieka, oczywiście w oparciu o atmosferę, panującą w społeczeństwie. Niestety, za często hodujemy dzieci i młodzież jak wiatle roślinki. Ustawiamy im spod nogi wszelkie trudności, a przecież wiadomo, że w walce z trudnościami rodzi się człowiek twardy, ambitny i zaradny na miarę tego, co w przyszłości go czeka. Czy można żądać, by niemal niańczony chłopczyzna mógł z dnia na dzień stać się ciałym i wiedzącym czego chce pracownikiem?

Przygotujmy młodzież do życia w społeczeństwie dorosłych rozsądnie, z pełnym poczuciem odpowiedzialności za jej losy, ale bez roztkliwiania się, natomiast zgodnie z zasadą: dajemy wiele, ale żądamy wiele. (2817)

Z. R.
Poznań

Nie rezygnowałbym z umoralniających apeli o solidne wywiązywanie się z obowiązków. Skutki zależne są od charakterów pracowników, siłą rzeczy bardzo zróżnicowanych. Komitety społecznej kontroli poprawiają na pewno wyniki pracy, uleczają niektórych z niedbalstwa w wywiązywaniu się z przypisanych obowiązków. Członkowie komitetów mogą być czymś w rodzaju lekarzy osobowości i charakterów pracowników i dlatego w ich składzie powinni się znaleźć ludzie potrafiący z taktem odnosić się nawet do partaczy.

Niezależnie jednak od działalności komitetów społecznych, omawianym zagadnieniem powinny być na co dzień wszyscy placówkowi wychowawcy, wszyscy, którym dobro Ojczyzny leży na sercu. Od przedszkolaka każdy powinien znać i doceniać jedno z najważniejszych uczuć człowieka, jakim jest poczucie obowiązku. Zaiste świadomość słuszności swych czynów może dać człowiekowi największą radość i zadowolenie, pewność siebie. Spełnienie obowiązku — przestanie być ciężkim zobowiązaniem. Staje się radosnym czynem, szczęściem w życiu. Temat niewyczerpany — bardzo wiele nasuwa myśl. (2838)

LEON P.
Grabów

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimowo nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.



„LINGWISTA - OŚWIATA” Krajowa Spółdzielnia Pracy w Warszawie

Okręgowy Oddział w Poznaniu,
ul. Klasztorna 2

PROWADZI KURSY JĘZYKÓW OBCYCH

- angielskiego — rosyjskiego
- francuskiego — szwedzkiego
- hiszpańskiego — włoskiego
- niemieckiego

- ◆ nowoczesnymi efektywnymi metodami,
- ◆ dla początkujących i zaawansowanych oraz przygotowujących do egzaminów państwowych,
- ◆ w grupach tradycyjnych, przyspieszonych i laboratoryjnych.

ZAPISY PRZYJMUJĄ I SZCZEGÓŁOWYCH INFORMACJI UDZIELAJĄ OŚRODKI NAUCZANIA — w godz. 17—19, z wyjątkiem sobót i dni świątecznych:

- ul. Berwińskiego 2/4 — Szkoła Podst. nr 26;
- ul. Krakowska 10 (dawna Kościuszki) — Szkoła Podstawowa nr 82;
- ul. Stalingradzka 32/40 — Szkoła Podstawowa nr 43;
- Osiedle Oświecenia 1 — Szkoła Podstawowa nr 19;
- KONIN, ul. Dworkowa 7a — Zakładowy Dom Kultury Huty Aluminium.

Ośrodek „LINGWISTA” przy ul. Berwińskiego 2/4 przyjmuje ponadto zapisy na **KURSY NIEDZIELNE** w każdą niedzielę w godz. 9—12 oraz **KURSY SPECJALISTYCZNE**.

„LINGWISTA — OŚWIATA” organizuje również kursy w **SZKOŁACH** dla dzieci i młodzieży i w **ZAKŁADACH PRACY** — zgłoszenia w biurze Oddziału, ul. Klasztorna 2, tel. 542-26.

PODRĘCZNIKI W RAMACH OPLAT!

2937-K1

**Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno - Montażowych
Budownictwa Rolniczego — Kierownictwo Robót
w Skępczynie woj. konińskie**

ZATRUDNI ZARAZ

- **ELEKTROMONTERÓW**
- **MONTERÓW instalacji wod.-kan. i c.o.**
- **SPAWACZY gazowych i uniwersalnych**
- **POMOCNIKÓW elektromonterów i monterów wod.-kan. i c.o.**
- **UCZNIÓW do nauki zawodu elektromontera lub MONTERA instal. sanitarnej.**

ZGŁOSZENIA OSOBISTE I PISEMNE PRZYJMUJE

KR-PRIMBR w Skępczynie kod. 62739, p-ta Piekary (budowa zapory wodnej) lub Dział Służb Pracowniczych Przed. Rob. Instal. Montaż. Budown. Roln. w Poznaniu, ul. Pokrzywno 8, tel. 742-01.

2850-K1

przetargi

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA w POZNANIU — Zakład Mleczarski w Gnieźnie, ul. Chudoby 16 — ogłasza:

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie: robót budowlanych (budowa budynku socjalnego) na terenie naszego Zakładu w Gnieźnie.

Termin rozpoczęcia i zakończenia robót — IV kwartał br.

Dokumentacja projektowa - kosztorysowa do wglądu w Dziale Technicznym naszego Zakładu (telefon: 30-55).

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w sekretariacie w terminie 12-dniowym od ukazania się ogłoszenia.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzegamy sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

2210-K2

PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTU SAMOCHODOWEGO ŁĄCZNOŚCI NR 9 w Poznaniu, ul. Winklera 1 — ogłasza:

I PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodów:

1. „Warszawa” combi typ 223K, nr ewid. J-337. Cena wywoławcza — 32.000,— złotych.
2. „Warszawa” combi typ 223K, nr ewid. J-336. Cena wywoławcza — 32.000,— złotych.
3. „Warszawa” osob. typ 224, nr ewid. J-534. Cena wywoławcza — 30.000,— złotych.

I PRZETARG OGRANICZONY na sprzedaż samochodu:

1. „Star” skrzyniowy typ A25L, nr ewid. J-080. Cena wywoławcza — 66.300,— złotych.

Przetarg odbędzie się w dniu 5 października 1978 r. o godz. 9 w siedzibie przedsiębiorstwa. Samochody oglądać można we wtorek i piątek w godz. 10 — 12, po uprzednim zgłoszeniu się na wartowni.

Wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie przedsiębiorstwa lub na konto w NBP I O/Poznań nr 63018-563 najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzegamy sobie prawo wycofania z przetargu któregośkolwiek z wymienionych pojazdów bez podania przyczyny.

3040-K1

praca

Pomocników murarzy — przyjmje. Poznań, Szperka 15/18, portiernia, do godz. 16. 68719g

Pracownika do gospodarstwa rolnego, przyjmje. Franciszek Serba, Taniobór, 63-004 Tulce, woj. poznański. 1267p

kupno

Kupię każdą ilość pszczoł „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 68514g.

sprzedaż

Sprzedam WSK 175 Cross, Poznań, ul. Gwiazdista 2 m. 3 godz. 13—19. 68625g

Sprzedam pianino, Tel. 22-22-84. 68278g

Pila! Sprzedam garaż przy ul. Krynickiej oraz nowy rower „Wagant”. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 68737g.

Młocarnię LAC — sprzedam. Wyrzeka 11, gmina Srem. 1302p

Sprzedam każdą ilość sadzonek brzościwnych, odmiana rakoniewicka, duża, czerwona. Tel. 169 — Włoszakowice, woj. leszczyński. 1305p

Tanio sprzedam młocarnię z prasą (niemiecką), snopowiązałkę WC, krowy. Szczygłowski, Ostrów kl. Kolo Chodzieży. 1288p

Sprzedam stół okrągły rozsuwany na 24 osoby, cztery rodzimowate, duża palma. Poznań, ul. Narutowicza 164. 68824g

Futro karakulowe rozmiar 48 sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 68858g.

Sprzedam kombajn bura czany „Orlik” oraz zbożowy „Vistula” po kapitalnym remoncie. Konarszewo k. Poznania, ul. Szkolna 18. 68883g

TOWARZYSTWO WIEDZY POWSZECHNEJ

ORGANIZUJE:

- ▲ **STUDIUM PRAWA PRACY i UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH**
- ▲ **STUDIUM ORGANIZACJI i TECHNIKI PRACY BIUROWEJ**
- ▲ **STUDIUM REKREACJI i AKTYWNEGO WYPOCZYŃKU**
- ▲ **STUDIUM ORGANIZATORÓW i PILOTÓW WYCIECZEK i inne STUDIA i KURSY** na zlecenie zakładów pracy oraz
- ▲ **KURSY PRZYGOTOWUJĄCE do EGZAMINÓW WSTĘPNYCH na WYŻSZE UCZELNIE.**

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje:

Wielkopolski Uniwersytet Powszechny TWP, 61-808 Poznań, ul. Czerwonej Armii 69, III p., telefon: 502-33. 3168-K1

pracownicy poszukiwani

POLITECHNIKA POZNAŃSKA — zatrudni zaraz:

- **PALACZY C.O.**
- **POMOCNIKÓW PALACZY C.O.**
- **INSTALATORÓW WOD.-KAN. i C.O.**

Zgłoszenia należy kierować: **Politechnika Poznańska, Dział Techniczny, Poznań, ul. Kórnicka (Dom Studenta nr 3), tel. 782-500. 3173-K1**

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW

„JEDNOŚĆ”

w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 97 — tel. 420-56

wydzierżawi natychmiast OBIEKT — POMIESZCZENIE

- **powierzchni od 60 m² wzwyż, na terenie m. Poznania lub w promieniu do 20 km od Poznania, nadający się do adaptacji na warsztat remontowy lub oddział produkcji metalowej.**

Istnieje możliwość zatrudnienia właściciela obiektu.

Oferty należy składać w Zarządzie Spółdzielni, ul. Dąbrowskiego 97, tel. 420-65.

3162-K1

Szczenięta bernardyna sprzedam. Mosina, ul. Sremska 40, tel. 467. 68358g

Elegancka biała suknie ślubną sprzedam. Poznań, ul. Małeckiego 11 m. 8 godz. 17—20. 68364g

Sprzedam używaną maszynę do pisania walizką „Konsul” Poznań, Hetmańska 105 m. 20 po godz. 17. 68909g

Sprzedam pustaki żużlowe 12 oraz 6-cielowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 68918g.

Sprzedam futro, nowe nutrie, maszynę dziewiarską „Veritas”, pianino czarne, tel. 67-42-09. 68924g

Konia sprzedam. Opalenica, ul. Półwiejska 8a Michał Piaskowski. 68930g

Pianino sprzedam. Os. Przyjaźni 11 m. 191 po godz. 17. 68944g

Sprzedam piec stałopalny pokojowy. Górski, ul. Kolejowa 104. 68953g

Sprzedam magnetofon ZK-146 stereo. Amatora stereo tel. 427-48. 68957g

Sprzedam nuty szafiry. Osiedle Pilewiska, Wioślarska 7. 68978g

Folie diapozycyjowe sprzedam, tel. 33-31-86. 68981g

Sprzedam pianino wytwórni berlińskiej z metalową płytą. Barbara Jasna, Osiedle Gruszczyń w Kobylnicy, ul. Kolejowa 30 poczta Kobylnica. 67020g

Sprzedam szafę 3-drzwiową, stół, krzesła, witrynę. Jesienna 22 m. 2. 67026g

Futro damskie z nutrii, nowe, brąz, duży rozmiar sprzedam. Os. Rzecypopolitej 83 m. 10. 67031g

Sprzedam nową Practikę LTL-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 67034g.

Sprzedam drzewo topolowe, jesion, kasztan. adres: Stanisław Kruk, Brzeźno, 63-081 Guitowy. 67059g

Sprzedam psa zółtego do ga niemieckiego z rodowodem, kilkakrotnie zdobywca medalu. W Tylewicz, Jarocin 63-200, ul. Maja 15. 67015g

**WOJEWÓDZKA KOMENDA
OCHOTNICZYCH HUFCÓW PRACY
Federacji SZMP w Poznaniu,
Al. Stalingradzka 16/18, tel. 524-49
oraz POZNAŃSKIE ZAKŁADY OBUWIA
w Poznaniu**

OGŁASZAJĄ ZAPISY

dziewcząt

do 2-letniego Ochotniczego Hufca Pracy dla młodzieży dochodzącej.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- **dobry stan zdrowia,**
- **wykształcenie 5—7 klas szkoły podstawowej (nauka w podstawowym studium zawodowym),**
- **wykształcenie 8 klas szkoły podstawowej (nauka w zasadniczej szkole zawodowej),**
- **wiek kandydatek 16 — 18 lat.**

W trakcie 2-letniego pobytu w hufcu junaczki nie posiadające podstawowego wykształcenia uzupełniają je oraz odbędą przyuczenie do zawodu **obuwika**.

Junaczki posiadające wykształcenie podstawowe uzyskują w trakcie nauki w zasadniczej szkole zawodowej — pełne kwalifikacje w zawodzie obuwika.

Za pracę w trakcie praktycznej nauki zawodu — junaczki otrzymują wynagrodzenie.

Szczegółowych informacji udziela oraz skierowania do hufca wydaje **Wojewódzka Komenda OHP w Poznaniu, Al. Stalingradzka 16/18, IX piętro, pokój 971 lub 970.**

2754-K1

Sprzedam Skodę MB 1000, Kórnik, Strzelecka 7, tel. 142. 68741g

Sprzedam tanio Stara 25 na benzynę, skrzyniowy ze wspomaganiami powietrznymi. Oglądać: Swardz, ul. Konopnickiej 26 Wileczak. 68750g

Fiat 126p nowego kupie, tel. 67-39-79 po siedemnaście. 68814g

Syręnę 104 sprzedam, tel. 738-58, po godz. 16. 68826g

Samochód Star 25A sprzedam. Gacka, Gniezno. Plac 21 Stycznia 2 m. 10. 68836g

Sprzedam okazynie Fiat 125 MR, rocznik 1975 typ pick-up. Jawornicka 11B m. 39. 68845g

Lubina, stan bardzo dobry sprzedam. Mieczysław Wysocki, Poznań, Os. Kraju Rad 8c m. 21. 68849g

Sprzedam Warszawę lub zamienie na mniejszy. Kamel, Chelmońskiego 16 m. 11. 68880g

samochody

Nierównomierne zdzieranie opon, przepały usuniesz w stacji diagnostycznej inż. A. Piechowski. Syrokonki 1 (za rondem obornickim). Czynna godz. 9—18. 68483g

Pilnie sprzedam Żuk. Wągrowiec, tel. 20-716, ul. Bardychowska 26. 1255p

Syręnę, premia PKO — sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 68800g

Volkswagena 1300, z powodu wyjazdu, sprzedam. Tel. 79-12-14. 68783g

Syręnę 104 — sprzedam. Walecz, Zymierskiego 14 m. 1. 1301p

Fiat 125p 1300, rocznik 1968 — sprzedam. Andrzej Cebernik, Brodziszewo 20, koło Szamotuł. 1285p

Bardzo tanio sprzedam ka roserie Trabant 600. Za Bramką 7 m. 20, godz. 17—19. 68851g

Sprzedam M-6 własnościowe z telefonem — Wino-grady. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 68853g

Gniezno — mieszkanie su perkomfortowe, dwupokojowe 45 m², telefon, zamienie na równorzędne 2—1-pokojowe w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 68820g.

Renault 10 sprzedam, tel. 675-329. 68947g

Sprzedam Nysę 521 tovos rocznik 1974 w bardzo dobrym stanie. Stanisław Grzywiński, Stupca, ul. Pogodna 18, tel. 691. 68964g

Części do Skody 1101, 1102 sprzedam. Dąbrowskiego 269. 67005g

Syręnę 103 tanio sprzedam. Tel. 601-22 godz. 8—15. 67006g

Syręnę 105, premia PKO zamienie na nową Skodę lub Zastawę. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 67023g.

Sprzedam nową Syręnę 105L, tel. 206-714. 67050g

Syręnę 105 rocznik 1974 sprzedam. Poznań, Os. Oświecenia 75 m. 3, po godz. 16. 67024g

Moskwicza okazynie sprzedam. Os. Lecha 97 m. 1. 67060g

Syręnę 105 nową zamienie na Fiat 126p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 67063g.

lokale

Pracująca po studiach poszukuje niemeblowanego pokoju, płatne rok z góry. Zgłoszenia, tel. 735-34 godz. 17—19. 68575g

M-3 spółdzielcze, w Ostrówie — zamienie na podobne w Lesznie. Ostrów, tel. 645-54. 1290p

Walc! Mieszkanie własnościowe M-4 — sprzedam. Tel. Walcz 34-47, po godz. 18. 1289p

Sprzedam M-6 własnościowe z telefonem — Wino-grady. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 68853g

Gniezno — mieszkanie su perkomfortowe, dwupokojowe 45 m², telefon, zamienie na równorzędne 2—1-pokojowe w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 68820g.

Renault 10 sprzedam, tel. 675-329. 68947g

Sprzedam Nysę 521 tovos rocznik 1974 w bardzo dobrym stanie. Stanisław Grzywiński, Stupca, ul. Pogodna 18, tel. 691. 68964g

Części do Skody 1101, 1102 sprzedam. Dąbrowskiego 269. 67005g

Syręnę 103 tanio sprzedam. Tel. 601-22 godz. 8—15. 67006g

Syręnę 105, premia PKO zamienie na nową Skodę lub Zastawę. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 67023g.

Sprzedam nową Syręnę 105L, tel. 206-714. 67050g

Syręnę 105 rocznik 1974 sprzedam. Poznań, Os. Oświecenia 75 m. 3, po godz. 16. 67024g

Moskwicza okazynie sprzedam. Os. Lecha 97 m. 1. 67060g

Syręnę 105 nową zamienie na Fiat 126p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 67063g.

Syręnę 105 rocznik 1974 sprzedam. Poznań, Os. Oświecenia 75 m. 3, po godz. 16. 67024g

Moskwicza okazynie sprzedam. Os. Lecha 97 m. 1. 67060g

Syręnę 105 nową zamienie na Fiat 126p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 67063g.

Syręnę 105 rocznik 1974 sprzedam. Poznań, Os. Oświecenia 75 m. 3, po godz. 16. 67024g

Moskwicza okazynie sprzedam. Os. Lecha 97 m. 1. 67060g

Syręnę 105 nową zamienie na Fiat 126p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 67063g.

**TELEWIZYJNA WYTWÓRNIA FILMOWA „POLTEL”
Kierownictwo Produkcji Filmu TV „NAJDŁUŻSZA WOJNA”**

zakupi

**WSZELKIE PRZEDMIOTY CODZIENNEGO UŻYTKU i ZBYTKU
WYPRODUKOWANE PRZED 1900 ROKIEM**

będące wyposażeniem mieszkań, sklepów, kwiaciarni i restauracji

TAKIE JAK np.:

meble, tkaniny, szkło, porcelana, druki, broń, bibeloty itp. oraz garderobę i jej akcesoria jak np.: nakrycia głowy, wachlarze, koronki, biżuterię, pasmanterię, buty, korale itp.

MIEJSCE SKUPU:

**Poznań, Pałac Kultury — ul. Czerwonej Armii 80/82 (sala kominkowa)
w dniach 22—23 września 1978 r. w godzinach od 10—13 oraz 15—20.**

pracownicy poszukiwani

PALACZA C. O. na kotły EK-4 — na pół etatu przyjmie Poznańskie Wydawnictwo Prasowe, Poznań, ul. Grunwaldzka 19, zgłoszenia pokój 22. 74-B

URZĄD GMINY w Tarnowie Podgórnym — zatrudni:

INSTRUKTORA d/s budownictwa.
Wymagane średnie lub wyższe wykształcenie zawodowe.
Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. 2207-K2

praca

Pomoc domowa oraz palacza (mały piec c. o.), przyjmie zaraz. Zgłoszenia osobiste w godz. 17-18 — Poznań, Matejki 33a. Adamski. 68959g

Przyjmie pracę chłupniczą (posiadam wtryskar-ko). Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 68783g.

Przyjmie palacza do willi, okolice Szydłowskiej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 68868g.

Kaletniczek oraz rekawiczniczka, zatrudnię, równie na pół etatu. Sienawska 3, godz. 15-17. 68597g

potrzebna pomoc do prowadzenia domu (2 osoby). Wynagrodzenie wysokie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 67986g

nauka

Korepetycje z matematyki. Tel. 630-05, Kozłowski. 68843g

kupno

Kiosk, sklep — warzywa-kwiaty — kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 68897g.

lokale

Mieszkania pilnie poszukuje małżeństwo lekar-skie. Tel. 603-07, godz. 15-19. 69022g

Zamienie M-4 w Kaliszu, na Ostrow. Lisia, Kalisz, ul. Zubrzyckiego 20 m. 21. 65589g

Zamienie M-4 nowe budownictwo, 53 m², parter — na dwa mieszkania, jedno M-3 nowe budownictwo, drugie M-1, może być stare budownictwo. Warunki do omówienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 65271g.

Kupię mieszkanie własno-ściowe, komfortowe, dwa pokoje (większe, wysokie) — garażem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 68303g.

Samotny pan, poszukuje jednego lub dwóch pokoi-ów z łazienką, telefonem, gara-żem w Poznaniu, na o-kręg kilku miesięcy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 68780g.

Mieszkanie M-3 w Pile — zamienie korzystnie na mieszkanie w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 68706g.

Przyjmę na rok panie pracującą, płatne pół ro-ku z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 68713g.

Mieszkanie 3-pokojowe, nowe budownictwo, 1 pię-tro — odstąpię na 2 la-ty. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 68713g.

Zamienie 3-pokojowe, ku-chnia, łazienka, fronto-we, w centrum — na dwa mieszkania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 68723g.

Pomieszczenie na garaż lub cichej przemysł. od-дам w najem — Jeżyce. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 68728g.

Kupię M-5 lub M-4 wlas-nościowe w Poznaniu. Po-ważne oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 68743g.

Kupię M-2 własnościowe. Oferty „Prasa”, Grup-aldzka 19 dla 68783g.

Gdynia centrum, mieszka-nie 2-pokojowe z wygo-dami M-3, 44 m² — zame-nię na 3-pokojowe w Po-znaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 68781g

M-4, 64 m² w Toruniu — zamienie na Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 68791g.

3-pokojowe mieszkanie wla-nościowe, Winogrody o-raz meble — sprzedam. Osiedle Kraju Rad 10 m. 97. 68811g

Zamienie mieszkanie wla-nościowe, 3-pokojowe, ga-razem, ogródkiem, wszel-kie wygody — na podob-ne w Poznaniu, lub oko-licy. Leon Berdyszak — 53-290 Walbrzych, Krzy-woustego 45b. 68857g

Studentom wynajmę nie-krepujący pokój (Osiedle Lecha). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 68871g

Wynajmę pomieszczenie 110 m² na archiwum itp. Maj. Chłudowo, gmina Su-chy Las. 68885g

Poszukuję mieszkania z wygodami, na dwa lata. Wygodności: Zagłoul, Po-zań, Saperska 5. 68887g

Kupię własnościowe lub wydzierżawię pokój z ku-chnią, w starym budow-nictwie w Poznaniu lub najbliższej okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 68946g.

Dla studenta pierwszego roku, poszukuję sano-dzielnego pokoju. Telefon 423-62. 68911g

Starszy pan wynajmę nie-krepujący pokój lub ku-pi garsoniere własności-ową. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 67032g.

Małżeństwo, członkom SM, wydzierżawę M-3 w Lesznie, na 2 lata. Platne za rok z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 68998g.

Pokój do wynajęcia na rok uczniom, studentom. Poznań — Piłkowsko, Kop-czyńskiego -24. 68993g

Wynajmę, kupię lokal na ciche rzemiosło (centrum). Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 68998g

Panom niepalącym pokój wynajmę. Jugosłowiańska 47. 67021g

nieruchomości

Domy piętrowe z ogroda-mi, w miejscowościach Kaszczor 12 oraz Bojano-wo, woj. leszczyński — sprzedam. Krystyna Sze-zyńska, Katowice, 16, Mielu-rina 87 m. 9. 11670

Kupię lub wydzierżawię okrasowo w Poznaniu, komfortową willę, w bar-dzo dobrym stanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 68779g.

Sprzedam domek, zabudo-wa gospodarczą, nadają-cą się na warsztat, przy głównej drodze, 32 km od Poznania. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 68439g

Ogród z prawem budowy 758 m² w Bydgoszczy — zamienie na M-3 własno-ściowe. Bydgoszcz, telefon 22-79-02, godz. 18-21. 68710g

Odsprzedam część parte-rowa domu dwurodzin-ego (Winogrody). Po-kubnie wolne. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 68722g.

Sprzedam nieruchomość 0,47 ha, z domkiem, ga-razem i budynkiem gospo-darczym. 20 km od Pozna-nia, komunikacja PKP, PKS i WPK. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 68849g.

Sprzedam domek z ogród-kiem, 750 m² i zabudowa gospodarczą, przy drodze Poznań — Puszczykowo. Oferty „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 68492g.

zguby

Zaginął pies jamnik dłu-gowłosej. Pies w leżeniu. Wysokie wynagrodzenie. Tel. 454-68, godz. 11-18. 68901g

rozne

Parkiety bezpyłowo cy-klizuje, lakieruje — Za-kład Usługowy. Zygmunt Koenig, tel. 647-79. 68896g

Zapraszamy nowożeńców po bukiety ślubne z rośl-in egzotycznych. Oczeku-jemy miłych klientów w godz. 9-17. Kwiatarnia, ul. Głogowska 229a (za wiaduktem). Piątkiewicz. 68701g

Cyklinowanie — Szaj, tel. 67-35-14. 68048g

Wypożyczalnia sukien, we-łnow, nakryć do chrztu. Poznańska 44, Swoboda. 68971g

Naprawa lodówek. Tele-fon 33-16-07, 13-32-38. Haj-drych. 68300g

Uszczelnianie okien taś-mą aluminiową, wykonu-jemy solidnie 41 lat, pier-wiel w Poznaniu. WUSP, tel. 643-59, Wiciak. 68570g

Naprawa lodówek. Tele-fon 20-44-79, Luczak. 65949g

Nowo otwarta pracownia krawiectwa damskiego — poleca płaszcz, kurtki, wyroby gotowe, również dla osób nietypowych. Kuźnicki, Wyżyny 60, do-jazd do ul. Murawa (Wi-nogrody). 68399g

Przewóz dokonuje Ka-miński, tel. 436-31 (specjal-ność przeprowadzki, pla-nina). 68380g

Telewizory naprawiam — 555-38, Kopanski. 68373g

matrymonialne

Z braku czasu poznam przystojnego, męzczyznę po 30. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 67987g.

komunikaty

Wielkopolskiej Gry Liczbowej „KOZIOŁKI” dot. Gry 1115 z 17. 9. 73 r.

I LOSOWANIE
— wygrane II stopnia po zł 10.135,—
— wygrane III stopnia po zł 145,—
— wygrane IV stopnia po zł 10,—

II LOSOWANIE
— wygrane II stopnia po zł 17.413,—
— wygrane III stopnia po zł 54,—
— wygrane IV stopnia po zł 7,—

III LOSOWANIE
— wygrane II stopnia po zł 2.904,—
— wygrane III stopnia po zł 51,—

Na końcówkę banderoli 5-cyfrową — talon na sa-nych grach. 3225-K1

Również w Poznaniu zostanie przeprowadzone losowanie Gry „3x10”.

Wszystkim grającym i sympatykom Wielkopolska Gra Liczbowa „Koziołki” życzy szczęścia w nastep-nych grach. 3225-K1

przetarg

PP „DOM KSIĄŻKI” w Poznaniu, ogłasza: PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż:
samochodu „Nysa”, furgon 521, nr podwo-łacza 66460, nr silnika 153824. Cena wywo-ławcza — 40.000,— złotych.

Przetarg odbędzie się w dniu 10 październi-ka 1978 r. w Dziale Transportu, Poznań, ul. Szy-perska 8a, o godz. 10.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić do kasy PP „Dom Książki” Poznań, ul. Lampego 13, wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

Samochód można oglądać w ostatnich dwóch dniach roboczych przed przetargiem w siedzi-bie Działu Transportu.

W przypadku niedojścia do skutku pierw-szego przetargu, drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Zastrzegą się prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu. 3222-K1

† Dnia 18 września 1978 roku zmarł, opatrzo-ny Sakramentami św., przeżywszy lat 88, nasz drogi Ojciec, sp.

WŁADYSŁAW DULSKI
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążone
RODZINA
Poznań, ul. Wybickiego 12/3.

† Dnia 17 września 1978 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, namaszczonej Olejami św., w wieku 76 lat, kończąc swoje pracowite, peł-ne poświęcenia życie nasza kochana matka, sp.

LEOKADIA PRZYBYLSKA
Msza św. i pogrzeb odbędą się w czwartek, 21 bm. o godz. 15.30 w Mosinie.

W smutku pogrążona
RODZINA
Krosno. 68953g

† Dnia 18 września 1978 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, namaszczonej Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany oj-ciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 57, sp.

SZCZEPAN MARTYŁA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 21 bm. o go-dzinie 10 na cmentarzu parafialnym w Buku.

W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną
Łagwy 58. 68951g

† Dnia 17 września 1978 roku zmarł po cięż-kich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., przeżywszy lat 51 mój kochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, sp.

CZESŁAW SIEIŃSKI
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
żona z rodziną
Ul. Świerczewskiego 130 b m. 6. 3252-U3

† Dnia 17 września 1978 roku zmarła po dłu-giej chorobie, opatrzonej Sakramentami św., przeżywszy lat 82 nasza kochana ciocia, sp.

LUCJA ZIELIŃSKA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 21 bm. o go-dzinie 13 na cmentarzu Miłostowo.

Rodzina — przyjaciele
Ul. Szydłowska 39 m. 14. 3253-U3

† Dnia 18 września 1978 r. zmarła, opatrzonej Sakramentami św., przeżywszy lat 80, sp.

WŁADYSŁAWA NOWAK
z domu Patuła
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21 wrze-snia br. o godzinie 11 na cmentarzu na Miło-stowie.

W smutku pogrążeni
rodzina i opiekunowie
Ul. Warzywna 11. 3257-U3

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 17 września 1978 r. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie, wie-łoletnia, sumienna i wzorowa kierowniczka Se-kretariatu B. Szkoły Inżynierskiej oraz Politech-niki Poznańskiej w latach 1922-1958.

LUCJA ZIELIŃSKA
odznaczona Medalem „Za Zasługi dla Uczelni”.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21 wrze-snia 1978 r. o godz. 13 na cmentarzu na Miłosto-wie.

Rodzinnie Zmarłej składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Rektor i pracownicy
Politechniki Poznańskiej.
3244-K3

W dniu 18 września 1978 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., nasz dobry, kochany ojciec, teść, dziadek i brat, sp.

STANISŁAW PIETRZAK
lekarz weterynarii

Msza św. zostanie odprawiona w kościele Św. Ducha w Pobiedziskach w czwartek 21 bm. o godz. 13, po czym wyprowadzenie zwłok na miejscowy cmentarz.

W smutku pogrążona
RODZINA
69010g

† W dniu 18 września 1978 roku zmarł, opa-trzony Sakramentami św., przeżywszy lat 72, sp.

Stefan Marcin SZELIGA - TRZEBIŃSKI
rotmistrz 25 Pułku Ułanów Wielkopolskich, odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari i Srebrnym Medalem „Zasłużonym na Polu Chwały” — były więzień obozu koncentra-cyjnego w Oranienburgu.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 21 bm. o go-dzinie 12.30 na cmentarzu junikowskim.

Pogrążona w smutku
RODZINA
3251-U3

† Dnia 18 września 1978 r. zmarł nagle, prze-żywszy lat 57 mój ukochany mąż, nasz naj-droższy ojciec, teść i dziadek, sp.

HENRYK JECHOREK
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 21 bm. o go-dzinie 16 na cmentarzu w Naramowicach.

W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną
Ul. Burysława 3. 68972g

† Dnia 17 września 1978 r. zmarł śmiercią tra-giczną, opatrzonej Sakramentami św., nasz najukochańszy tatuś, teść, dziadek, przeżyw-szy lat 67, sp.

JÓZEF JĘDRZEJCZAK
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby ode-będzie się w czwartek, 21 bm. o godz. 14 na cmen-tarzu w Bninie.

W smutku pogrążona
RODZINA
Kórnik — Bnin, ul. Zwierzyniecka 12. 68945g

† Dnia 18 września 1978 roku zmarł nasz drogi ojciec, teść i dziadek, sp.

KAZIMIERZ MARKIEWICZ
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 21 bm. o go-dzinie 9.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
RODZINA
3255-U3

Dnia 17 września 1978 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w wieku 28 lat

TADEUSZ MIELCAREK
nasz długoletni, wzorowy i ceniony pracownik oraz serdeczny przyjaciel i kolega.

Rodzinnie Zmarłego wyrazy głębokiego współ-czucia składają:

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa i współpracownicy
Spółdzielni Kółek Rolniczych w Dominowie.
68894g

Zawiadamiam, że dnia 31 sierpnia 1978 r. po długiej chorobie zmarł w Anglii, w 70 roku ży-cia mój kochany i niezapomniany brat

HENRYK ZYGALSKI
doktor h. c.

W głębokim żalu
SIOSTRA
Ul. Matejki 32/33 m. 2. 68775g

Dnia 18 września 1978 r. po długotrwałej cho-robie zmarła w 85 roku życia, opatrzonej Sa-kramentami św., nasza kochana mamusia, teś-ciowa, babcia i prababcia, sp.

HELENA GRACZYK
z domu Schule

Msza św. i pogrzeb odbędzie się w czwartek, 21 bm. o godz. 16 w Gnieźnie na cmentarzu przy ul. Czerwonej Armii.

W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
68941g

† Dnia 17 września 1978 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy 72 lata, nasza ukochana matka, teściowa, siostra, bab-cia i prababcia

HELENA SKOWRON
z domu Kościelniak

W głębokim smutku i żalu pogrążona
RODZINA

Pogrzeb odbędzie się w środę, 20 września 1978 r. o godz. 15.30 w Witaszycach. 68939g

† Dnia 16 września 1978 r. nagle odeszła od nas opatrzonej Sakramentami św., nasza droga siostra, sp.

JADWIGA BROLL

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 21 bm. o go-dzinie 11.55 na cmentarzu junikowskim. Msza św. zostanie odprawiona w sobotę, 23 bm. o go-dzinie 7.30 w kościele św. Michała.

Pogrążona w żalobie
RODZINA
Ul. Świerczewskiego 21 m. 9. 68884g

† Dnia 17 września 1978 r. zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramen-tami św., moja ukochana żona, nasza mamusia, teściowa i babunia, przeżywszy lat 64, sp.

TEODORA WRÓBEL
z domu Maciejewska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 21 bm. o go-dzinie 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążony
mąż z dziećmi i rodziną
Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Ul. Hibnera 13 m 3. 68393g

Autobus odjedzie sprzed domu żałoby o go-dzinie 13. 68393g

† Dnia 18 września 1978 r. zmarł nagle, opa-trzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, sp.

ANTONI KROPACZ
Pogrzeb odbędzie się w piątek, 22 bm. o go-dzinie 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona
żona z rodziną
Ul. Gnieźnieńska 19. 69055g

† Dnia 17 września 1978 r. zakończył swój pra-cowity żywot, namaszczonej Olejami św., w wieku 71 lat mój kochany mąż, nasz najdro-ższy ojciec, teść, dziadek i pradziadek

WOJCIECH WIECZOREK
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 21 bm. o go-dzinie 15.30 na cmentarzu winiarskim.

W smutku pogrążona
RODZINA
Ul. Dobrogojskiego 31 (Winiary). 68954g

† Dnia 18 września 1978 roku zmarła przeżyw-szy lat 53, namaszczonej Olejami św., moja ukochana żona, nasza droga mama, teściowa, sp.

MARIANNA MAJCHRZAK
z domu Chojnacka

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 21 bm. o go-dzinie 11 na cmentarzu Junikowo.

W głębokim smutku pogrążony
mąż z rodziną
Prosimy o nieskładanie kondolencji. 3254-U3

† Dnia 18 września 1978 r. zmarła nagle, opa-trzona Sakramentami św., moja kochana żo-na, nasza mama, teściowa i babcia, przeżyw-szy lat 56

TERESA KACZMAREK
z domu Pytlak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 21 bm. o go-dzinie 12.30 z kaplicy cmentarnej w Dopiewie.

W smutku pogrążony
mąż z rodziną
Dopiewiec, ul. Osiedle 2. 69037g

† Dnia 17 września 1978 r. zmarła, opatrzonej Sakramentami św., moja najukochańsza żo-na, nasza najdroższa mamusia, teściowa i ba-bunia, sp.

HELENA JANKOWIAK
z domu Bakiera

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 20 wrze-snia 1978 r. o godzinie 10.25 na cmentarzu na Ju-nikowie.

W głębokim smutku pozostaje
mąż z rodziną
Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Ul. Umińskiego 14 m. 7. 3256-U3

† Dnia 18 września 1978 r. zmarł, przeżywszy lat 73 mój kochany mąż, brat, nasz najdro-ższy ojciec, teść i dziadek, sp.

JÓZEF CHRZANOWSKI
odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Od-rodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Obrony Warszawy.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 21 bm. o go-dzinie 15 na cmentarzu komunalnym w Sremie.

W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną
Srem, ul. Wojtego 8. 68959g

